Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 133 (1195) ROK V | WARSZAWA — ŚRODA 14 MAJA 1952 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr

Uchwała Prezydium Rządu o przejęciu SOM-ów przez Państwowe Ośrodki Maszynowe

(f) Jednym z najważniejszych czynników, od których zależy całkowite zagospodarowanie użytków rolnych i osiągnięcie wyższych plonów, jest jak najszersze stosowanie mechanicznej uprawy ziemi. Dlatego w trosce o jak najlepsze wykorzystanie maszyn rolniczych, jakie posiadają Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, Prezydium Rządu na wniosek Centralnego Związku Spółdzielczego postanowiło w podjętej niedawno uchwale, że SOM-y zostaną przejęte od gminnych spółdzielni przez Państwowe Ośrodki Maszynowe. Przejęcie to będzie przeprowadzone do 31 maja br.

W ten sposób dotychczasowe SOM-y zostaną przekształcone na Gminne Ośrodki Maszynowe, którymi kierować będą POM-y. Wszystkie maszyny pozostają w tych samych gminach i gromadach i będą w takich samych formach, jak dotychczas, służyć pracującym chłopom.

Pracownicy dotychczasowych SOM-ów zostaną włączeni w szeregi pracowników POM i będą nadal prowadzić Gminne Ośrodki Maszynowe POM. Pełnomocnicy gromadzcy, których zadaniem jest sprawowanie opieki nad maszynami ośrodków i kierowanie ich wypożyczaniem poszczególnym chłopom w gromadach, będą pełnić swoje funkcje tak, jak dotychczas je pełnili. Za pracę tę otrzymają oni premie od sumy, wpłacanej przez chłopów za wypożyczanie maszyn.

POM-y przejmują również warsztaty naprawcze, należące do SOM i przekazują je Gminnym Ośrodkom Maszynowym, które przeprowadzać w nich będą naprawy sprzętu rolniczego.

Reorganizacja ośrodków maszynowych zmierza więc do stworzenia lepszych niż dotychczas możliwości wykorzystania maszyn SOM i do rozszerzenia pomocy maszynowej dla chłopów. Kierownictwo ośrodkami przejmują POM-y, które już obecnie są silną bazą nowoczesnej, wielkiej mechanizacji rolnictwa. POM-y dysponują dużą ilością mechanicznego sprzętu rolniczego, a przede wszystkim mają odpowiednie kadry pracowników fachowych i politycznych. Będą więc mogły lepiej kierować pracą ośrodków maszynowych w gminach i zapewnić chłopom jeszcze większą pomoc maszynową w pracach polowych. Podniesie się również i jakość pracy maszyn. W POM-ach pracuje bowiem wielu agronomów, którzy pilnują, aby praca maszynowa wykonywana była zgodnie z wymaganiami agrotechniki. Jednocześnie w większych Gminnych Ośrodkach Maszynowych POM powołuje się obecnie specjalnych instruktorów, którzy będą dbać o jak najlepsze wykorzystanie maszyn.

Przejęcie SOM-ów przez POM-y, które posiadają lepiej wyposażone warsztaty mechaniczne, przyczyni się również do poprawienia jakości remontu, a co za tym idzie — do lepszej wydajniejszej i oszczędniejszej pracy sprzętu rolniczego.

Więcej nawozów sztucznych dla rolnictwa

Przed konferencją naukową chemików

(f) W dniach 16 — 18 bm. odbędzie się w Warszawie konferencja naukowa chemików. Tematem obrad będzie zagadnienie wykorzystania bogatych zasobów surowcowych, jakie posiadamy w kraju dla dalszego rozwoju przemysłu chemicznego. W konferencji udział wezmą najwybitniejsi nasi geologowie, profesorowie wyższych uczelni i przedstawiciele przemysłu.

Tematykę konferencji oraz jej znaczenie omówił w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP członek Komitetu Organizacyjnego konferencji — dyr. Departamentu Techniki Ministerstwa Przemysłu Chemicznego inż. Marian Axt.

„Założenia planu 6-letniego — stwierdził inż. Axt — wyznaczające przemysłowi chemicznemu poważną rolę przekształcenia się w drugi po węglu narodowy przemysł, opierały się na potężnej bazie surowców takich, jak węgiel, wapień i sól. Wielka chemia wymaga jednak rozszerzenia tej bazy na nowe surowce. Jednym z najważniejszych jest siarka, która należy do najbardziej deficytowych surowców na świecie. Bez niej niemożliwy jest prawidłowy rozwój przemysłu chemicznego jak np. włókien sztucznych, a przede wszystkim przemysłu nawozów fosforowych.

Badania naukowców - chemików pójdą w kierunku uzyskania potrzebnych do produkcji nawozów fosforowych i potasowych — nowych surowców mineralnych, których zasoby w kraju są poważne, a które dotychczas nie są w pełni wykorzystane.

Zadaniem naszych naukowców będzie zastosowanie najbardziej nowoczesnych metod opracowanych bądź w kraju, bądź też przekazanych nam przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej dla wykorzystania tych surowców, które nigdy nie stanowiły przedmiotu poważnych badań w Polsce przedwrześniowej.

Wszystkie te prace będą miały doniosłe znaczenie dla rozwoju naszego przemysłu nawozów sztucznych i pozwolą na znaczne zwiększenie ich produkcji. Powiększenie produkcji nawozów sztucznych będzie miało decydujący wpływ na podniesienie wydajności gleby, a tym samym całej naszej produkcji rolnej.

Spotkania zespołów redakcyjnych z czytelnikami prasy

(f) W ramach Dni Oświaty, Książki i prasy poszczególne dzienniki terenowe organizują wystawy obrazujące rolę prasy Polski Ludowej w walce o pokój, realizację planu 6-letniego, w walce przeciwko imperialistycznym planom obozu agresji i wojny. W wielu miastach odbywają się spotkania czytelników z zespołami redakcyjnymi, urządzane są tzw. „żywe gazetki". Załogi zakładów produkcyjnych organizują wspólne dyskusje na temat publikowanych w prasie aktualnych wydarzeń.

Ostatnio zespołowe omawianie aktualnych wydarzeń zorganizowali robotnicy fabryki im. Komuny Paryskiej. W toku dyskusji na jednym z zebrań szlifierz Wiśniewski mówił: „Przed wojną gazety ogłupiały ludzi pracy. Przez wiele tygodni pisało się o procesie Gorgonowej, a nie wspominało się prawie o nędzy mas pracujących, o bohaterstwie strajkujących robotników, walczących o pracę i chleb. Teraz jesteśmy poinformowani uczciwie o wszystkim co dzieje się na świecie, o każdym zwycięstwie ruchu obrońców pokoju. Informowani jesteśmy również o zbrodniach imperialistów. Te słowa prawdy o tym, co dzieje się w kraju i na świecie podawane przez naszą prasę zachęcają nas do jeszcze bardziej wytężonej pracy dla naszego dobra, dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny Ludowej, mobilizują nas do walki przeciw zakusom kandydatów na nowych Hitlerów.

*

W Łodzi została zorganizowana przez redakcję „Głosu Robotniczego" wystawa pn. „Głos Robotniczy w walce o plan", połączona z wystawą zakładowych gazetek wielonakładowych i wystawą gazetek ściennych.

*

Redakcja „Gazety Kakowskiej" zorganizowała przy współudziale Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy dyskusję nad filmem pt. „Młodość Chopina". W dyskusji wziął udział realizator tego filmu reżyser Aleksander Ford.

W spotkaniach czytelników z korespondentami i dziennikarzami w Koninie i Kleczewie, pow. Koło, wzięło udział ponad 400 uczestników omawiając od południa do późnych godzin wieczornych w ożywionej dyskusji rolę prasy w walce o utrwalenie pokoju i wykonanie planu 6-letniego.

Ponad 300 czytelników i korespondentów wysłuchało w Gnieźnie prelekcji poświęconej 40-leciu gazety „Prawda".

Uczestnicy spotkania w Olsztynie podkreślając niebywały rozwój czytelnictwa gazet w Polsce Ludowej, stwierdzili, że podczas gdy przed wojną w tym powiecie abonowano 470 egzemplarzy gazet, to obecnie liczba ta wynosi około 4700.

Wieczór artystyczny w Berlinie zachodnim poświęcony Polsce

(f) BERLIN (PAP). Towarzystwo krzewienia współpracy kulturalnej i gospodarczej z Polską im. Helmutha von Gerlach zorganizowało w zachodnim Berlinie wieczór artystyczny poświęcony Polsce.

Członek delegacji niemieckiej, która w marcu br. zwiedziła Polskę — Oskar von Arnim podzielił się z licznie zebraną publicznością stolicy Niemiec bogatymi wrażeniami z dwu tygodniowej podróży po Polsce.

Następnie znani soliści berlińscy wykonali szereg utworów kompozytorów polskich. Aktorzy scen berlińskich odczytali wyjątki z dzieł pisarzy polskich.

Hutnicy zwiększą wysiłki w walce o realizację zadań produkcyjnych

List uczestników akademii w Chorzowie z okazji Dnia Hutnika do towarzysza Bolesława Bieruta

Zebrani na Centralnej Akademii w Dniu Święta Hutniczego robotnicy, inżynierowie i technicy przemysłu hutniczego przesyłamy Ci, Towarzyszu Prezydencie, Pierwszemu Budowniczemu Polski Ludowej, nasze szczere, serdeczne proletariackie pozdrowienie.

Twoje życie i walka o szczęście ludu pracującego uczy nas wytrwałości i hartu w walce o przezwyciężenie trudności na drodze socjalistycznego budownictwa.

Ty, kochany Prezydencie, uczysz nas czujności i nieustępliwości w walce z wrogiem. Z Twoim imieniem związana jest wolność naszego narodu — jego rozkwit i szczęście.

Towarzyszu Prezydencie: głęboko wryły się nam w pamięć Twoje słowa, w których podkreślasz, „że załogi naszych hut walczyć będą o to, aby nadal kroczyć w pierwszych szeregach naszej wspaniałej klasy robotniczej..."

Słowa te stały się dla nas drogowskazem w naszej codziennej pracy, której zdobycze zostały utrwalone w projekcie Konstytucji.

Z okazji Twego 60-lecia i święta 1 Maja my, hutnicy, podjęliśmy zobowiązania ogólnej wartości 57 milionów złotych. Zobowiązania swe wykonaliśmy w 120 procentach, dając państwu produkcję wartości 68 milionów złotych.

Dziś zebrani tu przedstawiciele całego przemysłu hutniczego przyrzekają Ci, Towarzyszu Prezydencie, że zwiększą wysiłek w celu realizacji zadań produkcyjnych i przedterminowego wykonania planu 6-letniego, aby tą drogą pokrzyżować zbrodnicze zakusy imperialistów anglo-amerykańskich i pomnożyć potencjał gospodarczy naszego kraju, a tym samym obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Wierzymy nieugięcie, że nie ma takiej siły, która mogłaby zatrzymać nas na drodze, po której kroczymy, na drodze, którą wskazuje nam nasza Partia, której Ty przewodniczysz.

Wzorując się na Twej walce i pracy, Towarzyszu Prezydencie, chcemy pod Twoim kierownictwem budować naszą Ojczyznę jeszcze szybciej i lepiej, aby stała się silna, by rozkwitała dla szczęścia narodu polskiego, kroczącego do socjalizmu.

Przyrzekamy Ci, Towarzyszu Prezydencie, że zaufania, które w nas pokładasz nigdy nie zawiedziemy.

Niech żyje i rozkwita wolna i zjednoczona Ojczyzna nasza Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Niech żyje Towarzysz Bierut, wierny uczeń Lenina i Stalina, wielki Budowniczy i kierownik Zjednoczonej Niepodległej Polski Ludowej.

Patrząc na nowe, jasne domy z nienawiścią myślimy o zbrodniczych planach imperialistów

Młodzież polska przygotowuje się do Zlotu młodych przodowników

(f) W czasie przygotowań do Zlotu młodych przodowników młodzież robotnicza całego kraju wzmaga walkę o realizację zadań planu 6-letniego i o pokój.

Młodzi robotnicy przez usprawnienia organizacji pracy, wprowadzenie nowych metod produkcji, przez wymianę doświadczeń, wzajemną pomoc, wykorzystanie osiągnięć przodujących robotników oraz doświadczeń czynu na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja — pragną zwiększyć dorobek, którym będą mogli się poszczycić na wielkim Zlocie w Warszawie.

Wśród młodych budowniczych socjalistycznej Warszawy

Zebrani na naradzie w stolicy młodzi przodownicy pracy, kierownicy brygad produkcyjnych, przewodniczący zarządów zakładowych i kół ZMP ze zjednoczeń budowlanych Warszawy, podzielili się swymi osiągnięciami i metodami pracy, aby zastosować je we współzawodnictwie przedzlotowym.

Jeden z czołowych brygadzistów betoniarskich z budowy osiedla robotniczego na Muranowie Skórzyński opowiedział kolegom, jak poprzez troskliwą opiekę nad sprzętem oraz stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych przez wszystkich członków brygady — brygada jego osiąga 600 procent normy. „My, młodzi budowniczowie — mówił Skórzyński — gdy patrzymy na nowe, jasne domy — z nienawiścią myślimy o zbrojeniach imperialistów, o ich zamiarach zniszczenia tego, co tworzymy i postanawiamy jeszcze mocniej walczyć o pokój, walczyć o zabezpieczenie naszych zdobyczy".

W toku narady zebrani postanowili w okresie poprzedzającym Zlot jeszcze szerzej włączyć do współzawodnictwa pracujących młodych robotników, na budowach zwiększyć liczbę młodzieżowych brygad, wzmóc walkę o oszczędną gospodarkę materiałami, stale podnosić swoje kwalifikacje zawodowe oraz w pracy wzorować się na metodach i osiągnięciach przodujących robotników. Wskazano na konieczność zapoznawania wszystkich młodych robotników z ich codziennymi zadaniami.

*

(f) Studenci Uniwersytetu Warszawskiego na wieczornicy przedzlotowej, która odbyła się 9 bm. w sali kolumnowej U.W. ugościli oficerów i żołnierzy jednej z jednostek WP — przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego.

O miano najlepszej brygady produkcyjnej

Młodzież Wybrzeża współzawodniczy ze sobą o miano najlepszej brygady produkcyjnej. Poważne osiągnięcia ma już za sobą pracująca w stoczni brygada im. Jarosława Dąbrowskiego. M. in. podniosła ona wydajność pracy do 178 proc. normy.

W Gdańskich Zakładach Opakowań Blaszanych każdy dzień przynosi nowe zobowiązania młodzieży. Ostatnio meldunki o podjętych zobowiązaniach złożyli robotnica Janina Paszek, która postanowiła osiągać 200 proc. normy i robotnik Alfons Wend, który swoje miesięczne zadania wykona o jeden dzień przed terminem.

W poznańskich Zakładach im. Stalina

W Zakładach im. Stalina w Poznaniu do walki o lepsze wyniki w pracy włączają się coraz liczniejsze zastępy młodzieży. Brygady młodzieżowe dzięki zastosowaniu metody Żandarowej z nadwyżką wykonały zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP i święta 1 Maja. Doświadczenia zdobyte w czasie wykonywania zobowiązań wykorzystują we współzawodnictwie przedzlotowym. Przodujące brygady z oddziału W-6 Zdzisława Wawrowskiego i Henryka Mazurczaka przez wykorzystanie doświadczeń w stosowaniu metody Żandarowej postanowiły zwiększyć wykonanie norm pierwsza do 200 i druga do 190 proc. normy, a robotnicy Stanisław Dziedziula, Zofia Woźniak i Janina Brzezińska postanowili podnieść wydajność pracy o 10 proc.

O dobrą jakość produkcji

Sprawa jakości naszej produkcji wysuwa się obecnie — równolegle do zagadnienia walki o ilościowe wykonywanie planu, na jedno z czołowych zagadnień gospodarczych. Wiąże się ona nierozerwalnie ze sprawnym wykonywaniem planu przez przedsiębiorstwa przemysłowe, budownictwo, transport, handel. W tym też kierunku: ilościowego i jakościowego podniesienia poziomu produkcji — poszło wiele zobowiązań, podjętych przez klasę robotniczą dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i na cześć święta 1 Maja.

Naszą żelazną zasadą jest: produkować dużo, tanio i dobrze. W wielu zakładach ta podstawowa zasada jest przestrzegana. Kierownictwa i organizacje partyjne takich zakładów zdają sobie sprawę z niezmiernie ważnego ekonomicznego i politycznego znaczenia jakości naszej socjalistycznej produkcji, zdają sobie sprawę z tego, że można nazwać plan wykonanym, jeżeli jakość wyrobów jest dostatecznie wysoka, a procent braków — nie przekracza ustalonych norm.

Doceniana jest np. sprawa jakości w Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Kunickiego, w Zakładach Wełnianych w Bielsku, w Zakładach Urządzeń Technicznych „Zgoda", w Zakładach Przemysłu Azotowego „Chorzów", w wielu zakładach przemysłu maszynowego, hutniczego i węglowego. Zakłady te i szereg innych mają poważne osiągnięcia w tej dziedzinie.

Ale mamy w naszym kraju niemało jeszcze fabryk i hut, w których kierownictwo toleruje brakoróbstwo, w których wyroby pod względem jakości nie spełniają elementarnych warunków.

Jeżeli w Zakładach Dziewiarskich im. Rychlińskiego można było wyprodukować partię koszul męskich o rękawach różnej długości, w Żarskich Zakładach Odzieżowych — pewną ilość płaszczy męskich o różnym poziomie kieszeni, w Stargardzkich Zakładach Obuwia — sandały z krzywo zszytymi podeszwami itd., itp. — to zmarnowano surowiec i robociznę, to narażono na straty konsumentów.

Jeżeli można było wyprodukować w Rybnickiej Fabryce Maszyn — kilka ogniw łańcuchowych z nieodpowiedniego, słabego materiału; jeżeli zdarza się jeszcze, że wypuszczamy parowóz czy wagon, który nie wytrzymuje okresu gwarancyjnego itd. — to nie tylko zmarnowano wszędzie tutaj surowiec i robociznę. To narażono na bardzo poważne szkody cały szereg innych naszych zakładów pracy, odbiorców tych wyrobów.

Szkody te wyrażają się w zagrożeniu planów produkcyjnych tych zakładów, które licząc na odpowiednio wykonane części czy urządzenia i montując je — zmuszone bywają do zatrzymania cyklu i usunięcia braków. Nie zawsze też zakłady-odbiorcy mają zapasowe części i nie zawsze mogą nadrobić stracony wskutek brakoróbstwa w innej fabryce — czas.

Brakoróbstwo więc stanowi poważne niebezpieczeństwo dla właściwej realizacji planów w naszej gospodarce.

Ostatnio wyszło nowe zarządzenie w sprawie walki z brakami i złą jakością towarów. Zobowiązuje ono wszystkich odbiorców towarów, a więc zarówno przedsiębiorstwa przemysłowe, jak budowlane, handlowe i inne do ścisłego przestrzegania odpowiednich zarządzeń i aktów ustawodawczych, a w szczególności — do stosowania w praktyce zarządzenia, regulującego stosunki między dostawcą a odbiorcą w wypadku otrzymania towaru niskiej jakości.

Przy stwierdzeniu istotnych wad towaru, przedsiębiorstwo - odbiorca, ma prawo postawić otrzymany towar do dyspozycji wytwórcy i albo odstąpić od umowy, albo też zażądać dostarczenia innego towaru. W niektórych wypadkach odbiorca ma prawo zażądać obniżenia ceny towaru w stopniu wyższym od jego zmniejszonej wartości użytkowej, jako kary finansowej za nieprzestrzeganie warunków umowy.

Zarządzenie to ma więc doniosłe znaczenie dla naszej walki o podniesienie jakości produkcji i jest poważną bronią w tej walce.

Uprawnienia, które to zarządzenie daje, powinien w pełni wykorzystać aparat handlowy — zwłaszcza w stosunku do takich producentów, jak np. niektóre zakłady konfekcyjne, czy spółdzielnie pracy, notorycznie produkujące braki lub towar niskiej jakości. Aparat handlowy, odrzucając złe sztuki, wpływając na podniesienie jakości produkcji w takich zakładach, działa tu w imieniu szerokich rzesz konsumentów.

Uprawnienia, które daje zarządzenie w sprawie jakości, wykorzystać powinny wszystkie te zakłady produkcyjne, które często otrzymują do obróbki lub przeróbki materiał czy urządzenia wybrakowane, albo o jakości nieodpowiadającej wymogom technicznym.

Czyż normalną była sytuacja, kiedy dyrekcja zakładu otrzymywała uznanie i premię za przekroczenie planu produkcji, skoro części tej produkcji stanowiły braki — niejednokrotnie wyroby nie nadające się do użytku?

Dyrektor każdego przedsiębiorstwa powinien mieć świadomość tego, że jest całkowicie odpowiedzialny za jakość wyrabianej przez zakład produkcji. To on powinien czuwać nad przebiegiem procesów technologicznych, nad ich stałym usprawnianiem — nad tym, by wyroby były coraz lepsze, trwalsze, staranniej wykończone, doskonalsze. To on wreszcie powinien mobilizować i pouczać aparat kontroli technicznej, aby nie śmiała ona przepuścić braków, aby sygnalizowała natychmiast o każdej zauważonej usterce. A zdarza się jeszcze odwrotnie: nacisk ze strony niektórych dyrektorów na kontrolę techniczną w kierunku przymykania przez nią oczu na wytwarzanie wyrobów jaskrawo złych, wadliwych, jak to np. miało miejsce w ZPB im. Dąbrowszczaków, czy w Śląsko - Dąbrowskich Zakładach Wełnianych.

Sprawa jakości produkcji jest sprawą gospodarczo niezmiernie doniosłą. Jest to jednocześnie bardzo ważna sprawa polityczna.

Nieporównanie wyższa jest nasza socjalistyczna, planowa, służąca narodowi — gospodarka, od chaotycznej, nastawionej jedynie na zysk, kapitalistycznej gospodarki. Życie udowadnia to na każdym kroku. Wspaniały rozwój gospodarczy, rozwój niespotykany w historii, Związku Radzieckiego, jego potężny przemysł i doskonała jakość produkcji tego przemysłu — to najdobitniejsze świadectwo wyższości socjalistycznego systemu.

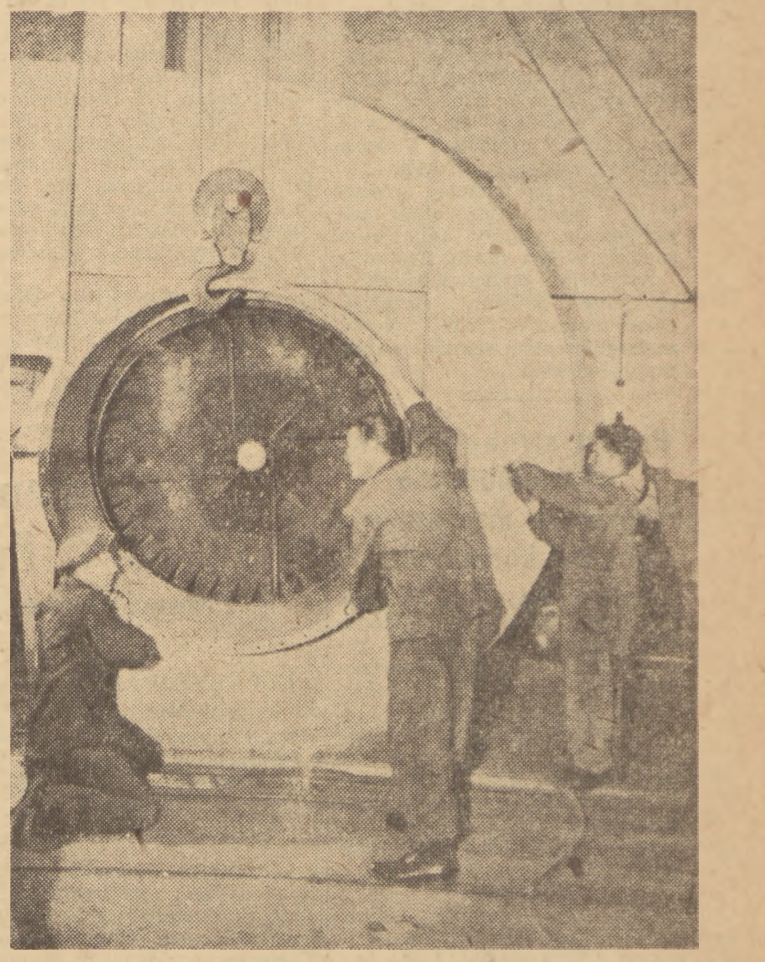
Chodzi oto, aby nasz młody socjalistyczny przemysł — w całości przejął piękne wzory pracy przemysłu radzieckiego i w dziedzinie jakości. Aby nasze towary, idące do rąk ludzi pracy dawały pewność odbiorcom, że to, co w Polsce Ludowej wyprodukowane — to dobre, trwałe i estetyczne.

Należy więc wzmóc poczucie osobistej odpowiedzialności kierowników przedsiębiorstw za jakość produkcji, a jednocześnie — zastosować sankcje wobec brakorobów i tych, którzy brakoróbstwo tolerują — na wszystkich szczeblach. Należy zlikwidować do końca anonimowość produkcji i zadania aparatu kontroli technicznej.

Bardziej niż dotąd trzeba, by podstawowe organizacje partyjne przy zakładach przemysłowych przejęły się zagadnieniem jakości, by stawiały je regularnie na porządku dziennym zakładu jako rzecz wielkiej wagi; by systematycznie kontrolowały kierownictwo w tej dziedzinie i nieustannie, z dnia na dzień wpajały w załogę świadomość współodpowiedzialności za socjalistyczną produkcję, świadomość głębokiej, patriotycznej dumy zawodowej i walki o dobre imię swej marki fabrycznej.

Niezbędna jest tu systematyczna, poważna praca. Iść ona powinna w kierunku równania na przodujące nasze zakłady i na przodujących naszych ludzi. Stać się ona powinna jedną z najbardziej czułych i doniosłych spraw w naszej walce o plan.

Produkcja urządzeń klimatyzacyjnych



Zakłady Przemysłowe w Jeleniej Górze produkują urządzenia klimatyzacyjne dla nowoczesnych budowli i fabryk w całym kraju. Na zdjęciu: ZMP-owska brygada ślusarzy przy montażu wielkiego wentylatora fabrycznego

Foto — CAF Baranowski

W 10 rocznicę wymarszu I odddziału Gwardii Ludowej pod dowództwem F. Zubrzyckiego

(f) Dnia 15 bm. mija 10 rocznica wymarszu I oddziału Gwardii Ludowej im. Stefana Czarnieckiego pod dowództwem Franciszka Żubrzyckiego — pseudonim „Mały Franek" — członka Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a w czasie okupacji hitlerowskiej czynnego działacza Polskiej Partii Robotniczej.

W dniu rocznicy w Politechnice Warszawskiej, której słuchaczem był Franciszek Zubrzycki, nastąpi uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległego bohaterską śmiercią w walce przeciwko faszystom dowódcy pierwszego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych odbędzie się uroczysta masówka w Warszawskich Zakładach Budowy Urządzeń Przemysłowych (dawniej „Parowóz"), w których Franciszek Zubrzycki pracował w czasie okupacji hitlerowskiej, organizując załogę do walki z najeźdźcą.

Koncert artystów radzieckich w Warszawie

(f) Z inicjatywy SPATiF-u dnia 12 bm. odbył się w Państwowym Teatrze Narodowym w Warszawie koncert zespołu artystów radzieckich, przebywających na gościnnych występach w Polsce, przeznaczony dla warszawskich artystów Teatru i Filmu.

W imieniu SPATiF-u przed koncertem powitał gości Władysław Krasnowiecki. W odpowiedzi kierownik zespołu laureat Nagród Stalinowskich A. Nowikow przekazał artystom Warszawy serdeczne pozdrowienia od ich kolegów radzieckich.

*

W dniu 11 bm. w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy odbyło się spotkanie wybitnego kompozytora radzieckiego dwukrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej, Zasłużonego Działacza Sztuki RSFRR Anatola Nowikowa z przedstawicielami Polskiego Radia, organizacji masowych, kompozytorami i poetami. Celem spotkania było wspólne przedyskutowanie zagadnienia pieśni masowych.

Anatol Nowikow, autor hymnu Młodzieży Demokratycznej i wielu popularnych pieśni masowych, podzielił się z zebranymi swym doświadczeniem i opowiedział o rozwoju tego rodzaju twórczości kompozytorskiej w Związku Radzieckim. Kompozytor udzielił również odpowiedzi na liczne pytania. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Sukces naftowców polskich na radzieckim urządzeniu wiertniczym

RZESZÓW (Kor. wł.) — W styczniu br. brygada wiertnicza w składzie Gutterch, Irzyk i Piotrowski osiągnęła duży sukces w wierceniach naftowych, uzyskując na radzieckim urządzeniu wiertniczym 361,7 metrów w ciągu miesiąca.

Okres realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bolesława Bieruta wzmógł tempo prac brygady, walczącej ambitnie o pobicie własnego rekordu.

W dniu 12 kwietnia brygada Guttercha rozpoczęła prace na nowym szybie, posługując się tym samym urządzeniem wiertniczym. Podjęte na cześć 1 Maja zobowiązanie uwiercenia 720 metrów w ciągu jednego miesiąca, brygada podwyższyła do 800 metrów. W toku walki o wykonywanie zobowiązań naftowcy osiągali coraz wyższe uwierty dobowe: 68, 69, 71 i 83,2 metrów.

Dnia 7 bm. na 5 dni przed terminem brygada Guttercha zameldowała o uwierceniu 836,20 metrów. W ten sposób zobowiązanie wykonane zostało w 104,5 procent i na radzieckim urządzeniu wiertniczym naftowcy Podkarpacia osiągnęli najwyższy w Polsce wynik.

(C. Bł.)

Dziś nastąpi rozstrzygnięcie Wyścigu Pokoju

Jedenasty etap nie przyniósł większych zmian

Na XI etapie Wyścigu Pokoju na trasie Pilzno — Budziejowice długości 152 km, toczyła się, podobnie jak na wszystkich poprzednich etapach zacięta walka między wyrównaną stawką kolarzy.

Pierwszy na metę w Budziejowicach wpadł 18-letni Holender De Groot, za nim Włoch Federici, jako trzeci Svoboda (CSR). Dwaj Polacy, Królak i Wrzesiński zostali sklasyfikowani w grupie zawodników od 14 do 21 miejsca. Wójcik zajął 30 miejsce.

XI etap w klasyfikacji zespołowej wygrała drużyna CSR przed NRD i Anglią. Polska zajęła piąte miejsce.

W ogólnej klasyfikacji zespołowej XI etap nie przyniósł żadnych zmian. Na czołowych miejscach w klasyfikacji indywidualnej również utrzymała się kolejność z poprzedniego etapu.

Dziś, 13 maja na 188-kilometrowym etapie z Budziejowic do Pragi padnie rozstrzygnięcie wielkiego Wyścigu Pokoju.

DZIŚ W NUMERZE:

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 12 maja w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy odpierają nadal na wszystkich frontach zaciekłe ataki nieprzyjaciela, który ponosi znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Na froncie zachodnim na wschód od Panmundżon dwa bataliony nieprzyjacielskie, przy poparciu przeszło 20 czołgów i lotnictwa atakowały kilkakrotnie pozycje wojsk ludowych. Ataki te zostały odparte, przy czym nieprzyjaciel stracił około połowy ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Zniszczono 6 czołgów i 5 samochodów nieprzyjacielskich.

Również na froncie środkowym i wschodnim ataki nieprzyjaciela zostały odparte ze znacznymi dla niego stratami.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych armii ludowej zestrzeliły osiem samolotów nieprzyjacielskich.

Protest strony ludowej w Panmundżon przeciw masakrom jeńców koreańskich

PEKIN (PAP). Na sobotnim plenarnym posiedzeniu Komisji Rozejmowej w Korei, generał Nam Ir z polecenia dowódcy naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej i dowódcy ochotników chińskich złożył jak najostrzejszy protest przeciwko bestialstwom, jakich dopuszczają się Amerykanie wobec wziętych przez nich do niewoli żołnierzy koreańskich i ochotników chińskich.

Satelici zaniepokojeni stanowiskiem USA w Panmundżon

(f) NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Times" stwierdza, że przedstawiciele wielu krajów należących do ONZ wyrażają niezadowolenie z powodu przeciągania się rokowań o rozejm w Korei i oświadczają, że zwłoka jest spowodowana stanowiskiem delegacji amerykańskiej w sprawie jeńców wojennych. Przedstawiciele tych państw oświadczają, że żądanie Stanów Zjednoczonych co do uznania zasady tzw. „dobrowolnej repatriacji" jest sprzeczne z wyraźnymi postanowieniami konwencji genewskiej z 1925 r.

Dziennik „Daily Compass" pisze, że „nieuzasadnione stanowisko delegacji amerykańskiej w sprawie jeńców wojennych stwarza niebezpieczeństwo zerwania rokowań w Korei i jest obliczone jedynie na wprowadzenie opinii publicznej w błąd".

Amerykanie ponownie pogwałcili neutralną strefę Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 11 bm. oficer łącznikowy strony ludowej płk. Czan Czun-san złożył na ręce oficera łącznikowego strony amerykańskiej Kinney'a protest w związku z pogwałceniem dnia 9 i 10 maja przez samoloty amerykańskie neutralnej strefy Panmundżon.

Płk. Czan Czun-san zażądał, aby strona amerykańska ustanowiła surową kontrolę nad działalnością swego lotnictwa wojskowego w celu zapobieżenia dalszym podobnym wypadkom.

Kinney odpowiedział, że strona amerykańska „przeprowadzi śledztwo" w tej sprawie.

USA i ich satelici zmierzają do odroczenia prac nad redukcją zbrojeń i zakazem broni atomowej

Obrady drugiego komitetu Komisji Rozbrojeniowej ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). W Komitecie Nr 2 Komisji Rozbrojeniowej ONZ toczy się dyskusja nad osławionymi propozycjami amerykańskimi w sprawie „ujawnienia i kontroli" informacji na temat zbrojeń.

Na wstępie przedstawiciel ZSRR Malik stwierdził, że delegacja radziecka uważa, iż Chiny mogą być reprezentowane w ONZ tylko przez przedstawiciela Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej. Delegacja radziecka nie uznaje i nie będzie uznawała przedstawiciela kliki kuomintangowskiej za legalnego reprezentanta Chin.

Następnie zabrał głos delegat Francji Jules Moch, który wystąpił z propozycją rzekomo „kompromisową" w sprawie zbierania informacji na temat zbrojeń. „Kompromisowość" tej propozycji polega na tym, iż przewiduje trzy stadia „ujawniania i kontroli" informacji na temat zbrojeń, a nie pięć stadiów, jak to przewiduje propozycja amerykańska. Propozycja francuska tak samo jak amerykańska nie mówi nic o redukcji zbrojeń ani o zakazie broni atomowej, a ujawnienie wiadomości na temat broni atomowej odkłada na czas nieokreślony.

Delegat Związku Radzieckiego Jakub Malik podkreślił, że propozycje francuskie są tak samo nie do przyjęcia jak propozycje amerykańskie i zaznaczył, że Związek Radziecki proponował niejednokrotnie i proponuje nadal, aby zarówno kraje posiadające broń atomową i inne rodzaje broni masowej zagłady, jak również kraje, które tych rodzajów broni nie posiadają, przedstawiły pełne informacje o swoim uzbrojeniu.

Pan Moch — powiedział Malik — oświadczył, że gotów jest zgodzić się na każdą poprawkę do swego projektu. Czy wobec tego przyjmuje on poprawkę delegacji radzieckiej, przewidującą zakaz broni atomowej oraz redukcję zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o jedną trzecią w ciągu roku?

Moch zmuszony był przyznać, że jego tzw. „kompromisowe" propozycje nie dadzą się pogodzić z poprawką radziecką. Tym samym delegat francuski przyznał, że jego rzekomo „kompromisowe" propozycje nie różnią się niczym od propozycji amerykańskich.

Zabierając ponownie głos Jakub Malik stwierdził, że mocarstwa zachodnie nie dążą w istocie rzeczy ani do rozbrojenia ani do zakazu broni atomowej. Propozycje ich na temat zbierania informacji o stanie zbrojeń poszczególnych państw zmierzają jedynie do odroczenia na czas nieokreślony pracy nad redukcją zbrojeń i sił zbrojnych oraz nad zakazem broni atomowej. Po dwóch miesiącach obrad Komisji Rozbrojeniowej ONZ i jej komitetów opinia publiczna całego świata przekonała się, że Stany Zjednoczone i kraje bloku amerykańskiego nie chcą w rzeczywistości ani rozbrojenia, ani zakazu broni atomowej.

Utrwalenie pokoju wspólnym celem Polaków i Francuzów

Przemówienie Jacques Duclos na uroczystości w Paryżu ku czci Jarosława Dąbrowskiego

(f) PARYŻ (PAP). W ramach Miesiąca Przyjaźni Francusko-Polskiej w Montreuil pod Paryżem przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej przekazali sekretarzowi KPF Jacques Duclos, który jest przewodniczącym zarządu Muzeum Historycznego w Montreuil, popiersie polskiego bohatera Komuny Paryskiej — generała Jarosława Dąbrowskiego. Rzeźbę wykonał artysta francuski, Auricoste.

Podczas uroczystości obecni byli m. in.: sekretarz KPF Jacques Duclos, mer Montreuil-Renoult, wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej prof. Tersen, sekretarz generalny Towarzystwa prof. Noaro i inni.

Na uroczystość przybył także charge d'affaires RP w Paryżu minister Ogrodziński, członkowie ambasady oraz przedstawiciele demokratycznego wychodźtwa polskiego we Francji.

Do licznie zebranych Francuzów i Polaków przemówił minister Ogrodziński.

Z kolei zabrał głos wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej prof. Tersen. Oddając hołd wielkiemu bohaterowi Komuny Paryskiej, Jarosławowi Dąbrowskiemu, prof. Tersen oświadczył, że pamięć o wielkim bohaterze Komuny Paryskiej będzie zawsze żywa w sercach ludu francuskiego.

Następnie wygłosił przemówienie Jacques Duclos. Uroczystość obecna — oświadczył m. in. mówca — jest wyrazem tradycyjnego braterstwa, łączącego naród francuski z narodem polskim. Pragnę przekazać narodowi polskiemu, z którym razem walczymy o wspólne ideały i z którym odniesiemy wspólne zwycięstwo — słowa przyjaźni i solidarności. W chwili obecnej nie ma we Francji muzeum bardziej godnego przyjęcia popiersia generała Dąbrowskiego, aniżeli nasze Muzeum Historyczne w Montreuil. Muzeum to oddaje hołd patriotyzmowi i internacjonalizmowi proletariackiemu, które nawzajem się uzupełniają.

Składamy najgłębszy hołd tym bojownikom Polski, którzy walczyli o Francję w chwili, gdy francuscy marszałkowie, generałowie, ministrowie i ich kapitalistyczni mocodawcy popełniali zdradę, kierując się interesem klasowym.

W dalszym ciągu Duclos mówił:

Te same cele jednoczą Polaków i Francuzów, którym na sercu leży troska o przyszłość swych krajów, jednoczą ich w walce o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego. Przyjęcie propozycji radzieckich, przewidujących zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi, niezależnymi i pokojowymi Niemcami uniemożliwiłoby wojnę w Europie. Propozycje te przewidują nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie. Tego właśnie chcą wszyscy Francuzi, którzy pragną bezpieczeństwa swego kraju i ocalenia pokoju. Jednakże rząd francuski, który wydał Francję na łup nowych okupantów amerykańskich, nie cofa się przed współpracą z hitlerowcami, zmierzającymi wraz z Adenauerem do rozpętania wojny odwetowej.

Kończąc swe przemówienie, Duclos oświadczył:

Przyjaciele i bracia Polacy! Pozostaniemy wierni solidarności bojowej, jaka wykuwała się między Polakami i Francuzami w czasie Komuny Paryskiej, wojny hiszpańskiej i pod sztandarami Ruchu Oporu przeciwko najeźdźcom hitlerowskim. Wspólnie ocalimy pokój. Przekonacie się, że kraj nasz, nawiązując do wielkich tradycji 1871 roku odzyska pewnego dnia swą niezawisłość narodową, obali obecną politykę rządów zdrady, pokrzyżuje faszystowskie plany de Gaulle'a i powoła do życia prawdziwy rząd francuski, rząd ludowy.

Protest Chin przeciw terrorowi władz brytyjskich w Hongkongu

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, ministerstwo spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej ogłosiło 10 maja kategoryczny protest przeciwko bezprawnej działalności władz brytyjskich wobec ludności chińskiej w Hongkongu.

Naród chiński — stwierdza m. in. nota — nie może tolerować tego rodzaju wrogiej działalności władz angielskich. Ministerstwo spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej ponownie ogłasza kategoryczny protest i domaga się, aby rząd Wielkiej Brytanii natychmiast położył kres tym zbrodniczym aktom. Rząd Wielkiej Brytanii poniesie odpowiedzialność za wszystkie skutki tych zbrodniczych aktów.

Konferencja kanadyjskich obrońców pokoju

(f) NOWY JORK (PAP) — 10 maja w jednej z największych sal Toronto (Kanada) rozpoczęła się krajowa konferencja, zwołana pod hasłem walki o pokój, redukcję zbrojeń i rozszerzenie wymiany handlowej ze wszystkimi krajami. W konferencji bierze udział około trzech tysięcy delegatów. Oczekiwany przyjazd przedstawicieli światowego ruchu obrony pokoju — posłanki belgijskiej Izabelli Blume oraz wybitnego uczonego amerykańskiego prof. Du Bois nie nastąpił. Rząd kanadyjski odmówił wydania wizy Izabelli Blume. Prof. Du Bois, który przybył do Toronto 9 maja władze kanadyjskie zatrzymały na lotnisku i bez podania przyczyn odstawiły z powrotem do granicy amerykańskiej.

Konferencja przedstawicieli kościołów w ZSRR w sprawie walki o pokój

(f) MOSKWA (PAP). W Zagorsku pod Moskwą trwają nadal obrady konferencji przedstawicieli wszystkich 27 kościołów i zrzeszeń religijnych w ZSRR, poświęconej zagadnieniom walki o pokój. W toku obrad dyskutowano nad referatem członka Światowej Rady Pokoju, metropolity krutyckiego i kołomieńskiego — Mikołaja pt. „Kościół wraz z narodem w walce o pokój".

Adenauerowskie gestapo zabija i rani młodych bojowników o pokój i jedność Niemiec

(f) BERLIN (PAP). Bestialska napaść w Essen policji adenauerowskiej na zlot młodzieży, która demonstrowała przeciwko zawarciu wojennego układu ogólnego, wywołała w całych Niemczech falę powszechnego oburzenia i protestów. Według doniesień prasy, w manifestacji brało udział przeszło 30 tys. osób.

Jak podaje agencja ADN, od kul policyjnych zginął 21-letni Philip Müller. Dwaj robotnicy: Albert Bretthauer i Bernhard Schwarze zostali ciężko ranni. Wiele innych osób zostało rannych. Policja aresztowała przeszło 100 uczestników demonstracji. W pobliżu miejsca masakry krążyły amerykańskie zmotoryzowane patrole.

Również w Kilonii i Hamburgu oddziały policyjne masakrowały manifestantów, bijąc ich gumowymi pałkami i stalowymi prętami. Wiele osób zostało pokaleczonych. Policja dokonała licznych aresztowań.

Członek frakcji komunistycznej Bundestagu — Rische oświadczył, że frakcja komunistyczna wystąpi w Bundestagu z nagłym wnioskiem, domagającym się natychmiastowego śledztwa w sprawie krwawych zajść w Essen.

Szeregowi członkowie SPD przeciw zdradzieckiej polityce kierownictwa partii

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, członkowie berlińskiej organizacji socjaldemokratycznej partii Niemiec — (SPD), zażądali wystąpienia socjaldemokratów z koalicji senatu zachodnio - berlińskiego, uprawiającego w zachodnich sektorach Berlina politykę Adenauera.

W związku z wyznaczonym na dzień 24 maja zjazdem berlińskiej organizacji SPD, organizacje dzielnicowe tej partii uchwaliły rezolucje, protestujące przeciwko polityce frakcji SPD w senacie zachodnio-berlińskim, która doprowadziła do pogorszenia sytuacji politycznej i gospodarczej w zachodnich sektorach Berlina.

Stanisław Ziaja-Domański

W ósmą rocznicę śmierci



Przed 8 laty, 13 maja 1944 roku został rozstrzelany przez hitlerowskich zbirów — Stanisław Ziaja (pseud. Wiktor, Michał, Kawalec, Domański), aktywny działacz KPP, a w czasie okupacji sekretarz obwodu krakowskiego i śląsko-dąbrowskiego, redaktor ukazującego się nielegalnie podczas okupacji pisma partyjnego „Trybuna Ludu".

Stanisław Ziaja urodził się w 1903 roku we wsi Gorzejew woj. rzeszowskie. Rodzice Ziaji, średniorolni chłopi, obarczeni sześciorgiem dzieci, kosztem największych wysiłków i wyprzedaży części ojcowizny zapewnili synowi wykształcenie. W 1920 roku młody, 17-letni Ziaja wierzył jeszcze w patriotyczną frazeologię kliki Piłsudskiego i wstąpił ochotniczo do Legionów. Po roku wrócił uleczony ze złudzeń.

W czasie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (Wydział Filozoficzny) coraz bardziej krystalizuje się jego świadomość polityczna. Wraz z grupą lewicowej młodzieży akademickiej (Wojciech Skuza, Adam Polewka) zakłada Stanisław Ziaja „Orkę", działającą pod kierownictwem KZMP i w latach 1926—29 jest jednym ze współredaktorów „Młodej Gromady".

W 1930 r., będąc na ostatnim roku studiów tuż przed końcowymi egzaminami — Ziaja zostaje aresztowany. Aresztowanie pociąga za sobą relegowanie z Uniwersytetu.

Wypuszczony na wolność za kaucją w 1931 r., przenosi się do Warszawy, gdzie nielegalnie mieszka w Milanówku. Komitet Centralny KPP powołuje Ziaję na członka Centralnego Wydziału Rolnego KPP.

W latach 1932 — 1933 Ziaja pracuje nad zagadnieniem reformy rolnej. Doskonały znawca układu społecznego wsi, wydał pod pseudonimem Stanisława Kosiby książkę p.t. „O ziemię".

Książka ta zapełniła lukę w marksistowskim oświetleniu zagadnienia reformy rolnej. Napisana niezwykle jasno i dostępnie zawierała dużo materiału źródłowego i wyjaśniała znaczenie burżuazyjnych manewrów wokół oszukańczej reformy rolnej.

Partia prowadzi w tym czasie walkę z olbrzymimi ciężarami nakładanymi na chłopów (podatki, szarwarki). W walce tej bierze czynny i żywy udział Stanisław Ziaja, zamieszczając szereg artykułów poświęconych temu zagadnieniu w czasopismach chłopskich — zarówno legalnych („Niwa", „Na przyżbie"), jak i nielegalnych.

Latem 1933 r. KC KPP powierzył Stanisławowi Ziaji kierownictwo Okręgu Lubelskiego KPP. Jesienią tegoż roku został on na skutek prowokacji aresztowany i wyrokiem Lubelskiego Sądu Okręgowego skazany na 10 lat więzienia. Wyrok odsiadywał w Drohobyczu i Rawiczu. Przez długi czas siedział w jednej celi z tow. Bolesławem Bierutem.

W pamięci towarzyszy zachowały się listy z więzienia, w których Ziaja interesował się każdym przejawem życia społecznego. Żywy oddźwięk znalazły w nich zwłaszcza słynne strajki chłopskie (Ropczyce). W więzieniu nie zaprzestał pracy nad sobą. Pogłębiał wiedzę marksistowską, nauczył się 3-ch języków obcych.

W kwietniu 1939 r. Ziaja opuścił mury więzienne. W grudniu 1939 r. przedostaje się do Lwowa.

Napaść Niemiec hitlerowskich na ZSRR w 1941 roku zastała Ziaję na terenie objętym działaniami wojennymi. Odcięty od węzłów komunikacji, lasami przedziera się do Warszawy. Tutaj podejmuje próby nawiązania kontaktu z rozproszonymi działaczami lewicowymi, próby organizacji ruchu oporu. Wiąże się z grupą „Proletariusze" i współredaguje biuletyn pod nazwą „Proletariusz", kontaktuje się z Nowotką i Finderem.

Następuje rok 1942, znamienny przez powstanie Polskiej Partii Robotniczej. Partia zna Ziaję, jego doświadczenie rewolucyjne, jego hart i odwagę. Skierowany zostaje na okręgi: krakowski i śląsko-dąbrowski. Teraz w całej pełni zabłysła jego zdolność organizatorska, odwaga, umiejętność pogodzenia teorii z rewolucyjną praktyką. Wychowany w twardej szkole KPP, wciela w życie najpiękniejsze tradycje rewolucyjnej walki KPP w nowych warunkach walki z okupantem.

W skrytce pod podłogą chłopskiej chaty w Swoszowicach przechowały się notatki i artykuły Stanisława Ziaji, w których omawiał aktualne zagadnienia polityczne, wskazywał na konieczność walki z okupantem, znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej, sojuszu robotniczo-chłopskiego. Czytamy w tych artykułach pełne głębokiej treści słowa:

„...*Polska Partia Robotnicza dąży jednak i dążyć będzie do przybliżenia ostatecznego celu polskich robotników, tj. Polski Socjalistycznej... Polska Ludowa przeobrazi się w Polskę Socjalistyczną i nie znajdzie się siła, która by zdołała się oprzeć potężnej inicjatywie twórczej rozbudzonych mas ludowych, burzących stare formy życia pod wodzą klasy robotniczej...*"

„...*Związek Radziecki i jego Armia spełnia w tej chwili ogromne zadanie wobec naszego narodu, wobec Europy i całej ludzkości: rozbija mianowicie największą i najreakcyjniejszą potęgę, jaką znał świat — faszystowskie Niemcy. Tym samym toruje drogę i ułatwia robotnikom Polski i innych krajów dokonania własnymi siłami niezbędnych przeobrażeń politycznych i społecznych...*"

Im bliższy był dzień wyzwolenia, tym bardziej zaostrzał się terror przeciwko rewolucyjnym działaczom patriotycznym. Spodlona reakcja polska działała w sojuszu z hitlerowcami, wydając w ręce gestapo najofiarniejszych działaczy lewicowych. W przededniu zwycięstwa Ziaja wydany zostaje gestapo przez prowokatorów. W lutym 1944 r. następuje areszt, a w maju 1944 roku zostaje Ziaja rozstrzelany przez zbirów hitlerowskich w Płaszowie pod Krakowem.

W pamięci towarzyszy zachowała się postać człowieka niezwykle skromnego, który wzbudzał szacunek i zaufanie. Jego kultura, poważna wiedza marksistowska, hart rewolucyjny i wierność zasadom partii rewolucyjnej — stawiają Stanisława Ziaję w rzędzie działaczy, o których mówi tow. Jóźwiak w książce o 10-leciu PPR: *„w walce tej zawsze, do ostatniej kropli krwi stali na pierwszych pozycjach"*.

(S)

Wystawa w Pekinie obrazująca zbrodnie ludobójców amerykańskich

(f) PEKIN (PAP). 11 bm. w Pekinie otwarta została wystawa demaskująca zbrodnie interwentów amerykańskich, prowadzących wojnę bakteriologiczną w Korei i w Chinach.

Na wystawie zebrano wiele eksponatów, które potwierdzają fakt stosowania przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Nawodnienie pierwszych ziem w rejonie budowy Kanału Wołga-Don

(f) MOSKWA (PAP). W rejonie budowy Kanału Wołga-Don nawodniono już pierwsze 100 tys. ha ziemi. Kanały doprowadziły wodę do nawiedzanych przez posuchę obszarów obwodu rostowskiego.

Sukcesy Vietnamskiej Armii Demokratycznej

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi Vietnamska Agencja Informacyjna oddziały vietnamskiej armii demokratycznej i partyzanckie wzmogły swą działalność w okupowanych przez nieprzyjaciela rejonach, zadając mu ciężkie straty. We wschodniej części prowincji Tai-Bin na południowy wschód od Hanoi wojska ludowe podjęły silne ataki w trzech rejonach. Wojska francuskie straciły 1.200 żołnierzy.

W południowej części prowincji Bak - Nin oddziały demokratyczne wyrzuciły nieprzyjaciela z szeregu ważnych punktów. W rejonie Bui - Czu - Nam-Din wojska ludowe zniszczyły dwa posterunki nieprzyjacielskie i przecięły w kilku miejscach przebiegające tamtędy szosy i drogi wodne. W toku walki w prowincji Ha-Nguen nieprzyjaciel poniósł poważne straty, pozostawiając na polu walki 212 zabitych.

Wiersze poety ukraińskiego o Polsce

(f) MOSKWA (PAP). W ZSRR ukazał się tom wierszy Lubomira Dmyterki, poety ukraińskiego pt. „Dobrzy sąsiedzi". Tom ten poświęcony jest Polsce.

*

MOSKWA (PAP). W ZSRR ukazała się w przekładzie rosyjskim powieść Władysława Orkana pt. „Komornicy".

Zbrojownie Hitlera pracują na potrzeby agresorów

Marian Podkowiński

Zastępca amerykańskiego komisarza w Trizonii, generał Hays, opuszczając zachodnie Niemcy, aby objąć stanowisko dowódcy wojsk amerykańskich w Austrii, oświadczył w swoim pożegnalnym przemówieniu na bankiecie we Frankfurcie nad Menem:

„*Wiem, że młodzi Niemcy zdają sobie sprawę z ważności strategicznego położenia ich kraju... Posiadają oni wielowiekowe doświadczenia w walce przeciwko Rosji i są zbyt realistyczni na to, aby wierzyć, iż Niemcy mogłyby istnieć jako nieuzbrojony bufor między Wschodem i Zachodem*".

Generał Hays dodał przy tym, że neohitlerowski Wehrmacht zostanie zaopatrzony w broń różnego kalibru, pochodzącą częściowo z USA, częściowo zaś z fabryk zachodnio-niemieckich.

Rzecznik amerykańskiego militaryzmu, uroczyście żegnany przez klikę Adenauera, wyraził przy tym nadzieję, że już wkrótce zachodni partnerzy osi Bonn—Waszyngton będą mogli skorzystać z niemieckich wynalazków w dziedzinie nowych broni.

Maskowanie zbrojeń

Dotąd w Bonn starano się w miarę możności ukrywać fakt rozwoju przemysłu zbrojeniowego. Gazety adenauerowskie otrzymały pokaźne fundusze na propagowanie bajeczek, o tym, jak to zakłady Kruppa zajmują się wyłącznie produkcją lokomotyw, konstruktor samolotowy Messerschmidt poświęca się budowie... domków fińskich i mebli ogrodowych, a IG Farben produkuje wyłącznie lekarstwa.

Oczywiście mało kto wierzył tym bredniom, zwłaszcza, że liczne strajki i demonstracje robotników i portowców skierowane były właśnie przeciwko zbrojeniom i importowi broni. Od czasu jednakże, kiedy prezes Związku Przemysłu Niemieckiego, jeden z zasłużonych zbrojmistrzów Hitlera, Fritz Berg po swoim powrocie z Nowego Jorku dał sygnał do przyspieszonego przestawienia niemieckiego przemysłu na tory wojenne, fabrykanci broni nie ukrywają już więcej swoich zamówień zbrojeniowych.

Messerschmidt konstruuje samoloty bojowe

Dzisiaj już wszyscy w Trizonii wiedzą, że Krupp znowu produkuje armaty, a Messerschmidt pracuje dla amerykańskiego lotnictwa. Organ amerykańskiego przemysłu lotniczego „Aviation Age" wystąpił swego czasu z propozycją budowy nowych samolotów w Trizonii. Niemieccy konstruktorzy i inżynierowie muszą być — zdaniem pisma — zatrudnieni w niemieckich fabrykach pracujących dla lotnictwa paktu atlantyckiego.

Po tym wystąpieniu, przyjechała w marcu br. do Trizonii amerykańska komisja wojskowa pod kierownictwem generała Finley'a, aby zająć się sprawą produkcji samolotów oraz części lotniczych dla armii amerykańskiej. Chodziło przede wszystkim o montaż oraz produkcję motorów dla amerykańskich bombowców C-47. Firma „Lorenz & Schaub" otrzymała natychmiast zamówienia na części elektryczne dla tych bombowców.

Z uwagi na fakt, że w Bonn toczą się obecnie pertraktacje w sprawie uruchomienia niemieckiego lotnictwa cywilnego i wojskowego („Lufthansa" werbuje już b. pilotów wojskowych), prasa zachodnia wyraża nadzieję, że i wojskowe samoloty będą wkrótce znowu budowane w dawnych fabrykach Hitlera i przez jego konstruktorów.

IG Farben i bakterie

Wiadomo również, co się dzieje obecnie w koncernie IG Farben. Znowu produkowane są gazy trujące i materiały wybuchowe. Ostatnio — jak podaje tygodnik „Die Wirtschaft" — truciciele z IG Farben pracują na odcinku wojny bakteriologicznej, korzystając z hitlerowskich doświadczeń — dla amerykańskich potrzeb wojennych.

Dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung" podał 28 lutego br., że Adenauer wystąpił z memoriałem do zachodnich mocarstw w sprawie zezwolenia na produkowanie w Trizonii broni atomowej, oraz ciężkiej broni pancernej.

Sądząc z odgłosów amerykańskiej prasy gospodarczej, rozmowy te są „na dobrej drodze".

Wiele fabryk trizońskich zajmuje się obecnie produkcją tokarek oraz innych maszyn potrzebnych do produkcji broni, które częściowo przeznaczone są na eksport do krajów bloku atlantyckiego. Dziennik „Neue Zürcher Zeitung" (z 15 lutego br.) podaje, że znaczne ilości maszyn niemieckich wysyła się do zbrojeniowych zakładów Anglii i Ameryki. Do eksportu tego wciągany jest również zachodni Berlin. Znana firma „Hasse & Wrede" w dzielnicy Berlin-Britz (sektor USA) od dłuższego czasu wyrabia tokarki do produkcji granatów, które wysyłane są do W. Brytanii. W ten sposób przemysł zachodnio-niemiecki nie tylko bezpośrednio produkuje broń, lecz także dostarcza atlantyckim partnerom środków produkcji sprzętu wojennego.

„Walter" znowu produkuje broń

Na terenie miasta bawarskiego Ulm pracują trzy fabryki karabinów i broni automatycznej, przeniesione tutaj potajemnie z Turyngii przez wojska amerykańskie, wycofujące swe oddziały za ustaloną w 1945 roku linię demarkacyjną, stanowiącą później granicę strefową między Bawarią a Turyngią.

Amerykanie przenieśli wtedy znane fabryki broni „Walter", „Krieghoff" oraz „IG - Anschuetz". Za czasów Hitlera firmy te dostarczały karabinów i automatów dla Wehrmachtu.

Obecnie fabryki te znowu pracują i każda z tych firm może dostarczyć po 5000 karabinów miesięcznie.

Jak podaje tygodnik monachijski „Echo der Woche", firma „Krieghoff" opracowała nowe modele automatycznej broni, jakiej „*nikt jeszcze dotąd nie posiada*" i których produkcja może być rozpoczęta w każdej chwili. M. in. nowe wynalazki obejmują:

Nowy lekki pistolet automatyczny z bardzo krótką lufą, ręczny karabin maszynowy z bocznym magazynem, ulepszone działka samolotowe oraz automatyczne granatniki, które ładowane od tyłu wyrzucają na minutę 15 do 18 granatów o kalibrze 30 mm na odległość od 15 do 600 m.

W trzech wspomnianych fabrykach pracują już wszyscy znani z okresu hitlerowskich zbrojeń rusznikarze i konstruktorzy broni palnej.

Obok granatników, płyt pancernych, ciągników artyleryjskich oraz karabinów i pistoletów, firmy niemieckie w Trizonii otrzymują wielkie zamówienia na rozmaite dostawy wojskowe, jak np. na siatki ochronne dla czołgów (firma „Dietrich AG" w Bochum) lub na wojskowe śpiwory (firma „Rahm & Kampmann" w Wuppertalu — w ilości 400 tysięcy sztuk).

Zamówień tych jest coraz więcej, w miarę przyspieszania remilitaryzacji i przygotowań do podpisania tzw. układu ogólnego.

*

Niemiecka prasa demokratyczna, wskazując na wskrzeszanie dawnych zbrojowni Hitlera w Zagłębiu Ruhry, przypomina jednak rozgorączkowanym podżegaczom wojennym, węszącym znowu szansę „odkucia się" za niedawne straty, że naród niemiecki nie będzie obojętnie przypatrywał się remilitaryzacji Niemiec, która prowadzi do nowej katastrofy narodowej.

Przeciwko knowaniom monopolistów amerykańskich i niemieckich podnoszą się nie tylko zorganizowane akcje masowe klasy robotniczej, ale i wystąpienia tych elementów mieszczańskich, które dobrze widzą dokąd zmierza ludobójcza polityka kliki z Bonn. Niezmiernie charakterystyczny jest w tym względzie fakt przyjęcia przez parlament w Bonn uchwały domagającej się swobody prowadzenia handlu ze Wschodem.

Znamienny raport

Dzienniki zachodnio - europejskie i amerykańskie nazwały ten wypadek „bombą pierwszej wielkości". Była to istotnie wielka sensacja. Ale było to równocześnie coś znacznie bardziej ważnego: nowy, niezmiernie charakterystyczny i jaskrawy dowód agresywnych zamiarów USA oraz głębokiego kryzysu, przez który przechodzi cały atlantycki system agresji i wojny.

Chodzi o ściśle tajny raport szefa sztabu operacji morskich USA admirała Williama Fechtelera, przeznaczony dla „Narodowej Rady Obrony USA". Dokument ten opublikowany został przez konserwatywny dziennik francuski „Monde".

Już sama droga, jaką raport Fechtelera dotarł do redakcji „Monde" jest bardzo znamienna. Z rąk amerykańskich wykradł go... wywiad brytyjski, który uznał za stosowne ogłoszenie go na łamach francuskiego dziennika. Ciekawe, że stało się to akurat po bezowocnych rokowaniach między rządem angielskim a admirałem Fechtelerem na temat nominacji dowódcy sił atlantyckich na Morzu Śródziemnym. Jak wiadomo, Fechteler starał się nakłonić rząd brytyjski do wyrażenia zgody na mianowanie na to stanowisko Amerykanina. Sprawa ta, jak wiadomo, jest wciąż przedmiotem sporów i przetargów.

Co zawiera raport Fechtelera? W skrócie można by określić go jako stwierdzenie z jednej strony rosnącej potęgi sił obozu pokoju; z drugiej zaś — słabości atlantyckiego systemu agresji.

W obliczu wzrostu sił pokoju na całym świecie, a szczególnie w Europie zachodniej Fechteler dochodzi do wniosku, że Stany Zjednoczone w swych planach strategicznych powinny liczyć się z wycofaniem z Europy zachodniej i wysp brytyjskich oraz z utratą tych terenów. **„Siły zbrojne Europy zachodniej** — podkreśla Fechteler — **mogłyby się utrzymać po rozpętaniu konfliktu nie dłużej niż trzy dni".**

W tej sytuacji Fechteler zaleca skoncentrowanie uwagi na bazach w rejonie Morza Śródziemnego, (stąd dążenie do mianowania Amerykanina na stanowisko dowódcy w tym rejonie), a zwłaszcza w Syrii, Iraku, titofaszystowskiej Jugosławii, Grecji i Turcji.

Mówiąc o akcji przeciwko krajom obozu pokoju, Fechteler omawia sposoby nasyłania szpiegów i dywersantów do krajów demokracji ludowej. Szereg wniosków nasuwa się przy czytaniu tego raportu.

Po pierwsze: fakt ponownego ujawnienia agresywnych zamiarów USA wymierzonych przeciwko krajom obozu pokoju i dywersyjno - szpiegowskiej działalności organizowanej przez USA w tych krajach.

Po drugie: raport Fechtelera potwierdza, że Stany Zjednoczone z całym cynizmem gotują Europie zachodniej los Korei. **„Polityka atlantycka jest polityką niebezpieczną dla pokoju"** — pisze paryski „Combat". **„Z opublikowanego dokumentu wynika** — stwierdza francuski dziennik postępowy „Ce Soir" — **że wojna, którą przygotowują Amerykanie może pociągnąć za sobą przekształcenie Europy zachodniej w pustynię atomową".**

Po trzecie: raport jest przyznaniem słabości rządów zachodnio - europejskich i faktu, że pakt atlantycki przechodzi głęboki kryzys. Jest to kryzys, pogłębiający się w miarę wzrostu sił pokoju na całym świecie, skutecznie krzyżujących agresywne plany amerykańskie.

Po czwarte: raport ujawnia raz jeszcze sprzeczności targające atlantyckim systemem agresji. Pokazuje on źródła walk między „starymi" imperialistami a imperializmem amerykańskim w Afryce i na Środkowym Wschodzie.

Z raportu Fechtelera wynika niezbicie, **„że sztab amerykański zamierza wyprzeć ze Środkowego Wschodu i Afryki Północnej imperialistów angielskich i francuskich, by zapewnić sobie w tym rejonie całkowitą przewagę".**

Raport Fechtelera jest nowym potwierdzeniem słabości systemu atlantyckiego. Ale uznanie tego faktu przez niektórych przedstawicieli kierowniczych kół amerykańskich nie oznacza bynajmniej, że rezygnują one ze swych agresywnych zamiarów. Wprost przeciwnie — plany te realizowane są w przyspieszonym tempie. Świadczą o tym raz jeszcze słowa Fechtelera o rozbudowaniu baz agresji w rejonie Morza Śródziemnego i wzmocnieniu prób działalności szpiegowskiej w krajach demokratycznych; świadczy o tym parafowanie układu o „armii europejskiej" — agresywnej siły zbrojnej paktu atlantyckiego z hitlerowskimi zbrodniarzami wojennymi na czele; świadczą o tym raz jeszcze gorączkowe przygotowania imperialistów do podpisania „układu ogólnego", sankcjonującego odbudowę Wehrmachtu; świadczy o tym mianowanie Ridgway'a „generała-pluskwy" — na stanowisko dowódcy naczelnego paktu atlantyckiego.

Dlatego też ujawnienie raportu Fechtelera i nowe agresywne posunięcia polityki amerykańskiej będą niewątpliwie nowym bodźcem do zaostrzenia czujności narodów wobec knowań amerykańskich; będą one nowym bodźcem do walki o udaremnienie wojennych, agresywnych zamysłów zarówno admirała Fechtelera jak i jego kompanów

B.Ż.

Przy obróbce kół zębatych



Załoga Zakładów Wyrobów Metalowych w Kuźni Raciborskiej w ramach zrealizowanych zobowiązań majowych dała dodatkową produkcję wyrażającą się sumą 476.000 zł. Na zdjęciu: ZMP-owiec Rudolf Kolman przy obróbce dużych kół zębatych do obrabiarek

Wzmóżmy walkę o zwiększenie produkcji przemysłu hutniczego

Przemówienie tow. min. K. Żemajtisa na akademii w Dniu Hutnika

Pozdrawiając serdecznie wszystkich hutników w imieniu Rządu i kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, minister Żemajtis stwierdził, że tegoroczne Święto Hutnika obchodzone jest w okresie szczególnie napiętej walki o zwycięskie wykonanie planu 6-letniego, w okresie zajadłych ataków imperialistycznych podżegaczy wojennych na pokój świata.

Produkcja hutnicza — mówił minister Żemajtis — stanowi w okresie wielkiego rozwoju sił wytwórczych naszego narodu podstawowe ogniwo gospodarki narodowej. Postępująca rozbudowa przemysłu, budownictwa i komunikacji, mechanizacja rolnictwa oraz wzmocnienie sił obronnych naszego kraju wymagają znacznego wzrostu produkcji stali.

„Pomimo poważnych osiągnięć hutnictwa, zarysowało się już w pierwszych latach planu 6-letniego nienadążanie rozwoju hutnictwa za potrzebami gospodarki narodowej, zwłaszcza zaś za burzliwym tempem wzrostu przemysłu budowy maszyn. Dla utrzymania przyspieszonego tempa realizacji planu 6-letniego, konieczne jest dokonanie przełomu w hutnictwie i zwiększenie ponad liczby planu 6-letniego produkcji podstawowych wyrobów — koksu, surówki, stali, wyrobów walcowanych i kutych, żelazostopów, cynku, ołowiu, miedzi, niklu, konieczne jest stworzenie i rozwinięcie wytwórczości aluminium oraz rozwinięcie i opanowanie produkcji wysokokwalifikowanych materiałów ogniotrwałych.

Zadania, stojące przed przemysłem hutniczym, stają się z każdym rokiem bardziej napięte, trudniejsze.

Dla wykonania tych zadań staje się nieodzowną koniecznością zastąpienie starych chałupniczych metod pracy odziedziczonych po starym porządku — nową, socjalistyczną organizacją pracy i przemysłu. Wytężmy naszą wolę i nasze umiejętności Towarzysze, aby te nowe metody najprędzej opanować i wprowadzić".

Mówca następnie omawia osiągnięcia hutnictwa w ostatnim okresie, stwierdzając, że produkcja hutnictwa w I kwartale 1952 r. w stosunku do I kwartału 1951 r. wynosiła m. in.: w koksie — 103,8 procent, w surówce — 100,1 procent, w stali surowej — 119,5 procent, w wyrobach walcowanych — 105,1 procent.

W ciągu roku, który nas dzielił od poprzedniego maja, wybudowano i oddano do ruchu szereg poważnych agregatów produkcyjnych. Wśród nich na czołowe miejsce wysuwa się niewątpliwie wielki piec „B" w hucie „Kościuszko", nowe piece martenowskie w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, walcownia w tejże hucie, zgniatacz huty „Florian". koksownia w hucie „Kościuszko", piece martenowskie w hutach im. Dzierżyńskiego i im. Stalina w Łabędach, nowe urządzenia metalurgiczne w Trzebini, Wrocławiu i Będzinie. Nastąpiło to dzięki pomocy Związku Radzieckiego i w wyniku ofiarnej pracy naszych przodowników, robotników, inżynierów i techników. Liczby te i przykłady wykazują niewątpliwie pokaźny wzrost produkcji hutniczej.

Po stwierdzeniu, że istnieje jednak niedostateczny wzrost produkcji surówki i wyrobów walcowanych, min. Żemajtis mówi:

Towarzysze hutnicy!

Dla zwycięskiego wykonania naszych planów produkcyjnych, dla realizacji przez przemysł hutniczy naszego planu 6-letniego — podnoście dyscyplinę pracy, wzmacniajcie poczucie waszej odpowiedzialności wobec państwa i narodu za wykonywaną przez Was pracę. Wzmacniajcie odpowiedzialne jednoosobowe kierownictwo wydziałem i zakładem, podwyższajcie wasze kwalifikacje zawodowe, opanowujcie i wprowadzajcie w codziennej praktyce prawidłową technologię procesów hutniczych, przestrzegajcie instrukcji technologicznych — opracowujcie i doprowadzajcie do każdego pieca, do każdej walcarki i każdego młota, szczegółowe zadania planu, podejmujcie zobowiązania przedterminowego wykonania tych zadań na waszym miejscu pracy, kierujcie pracą wielkich pieców, martenów i walcowni zgodnie z planem miesięczno-dobowym waszej huty, skracajcie remonty pieców i urządzeń, podnoście ich jakość, przestrzegajcie harmonogramów remontów, utrzymujcie mechanizmy i silniki agregatów hutniczych w pełnym pogotowiu technicznym.

Usprawniajcie gospodarkę remontową i gospodarkę częściami zapasowymi, rozpowszechniajcie doświadczenia przodujących hutników, mistrzów szybkościowych wytopów, zwiększajcie ilości szybkich i przyśpieszonych wytopów, zwiększajcie wydajność pracy.

Następnie minister Żemajtis zakomunikował, że Rząd Ludowy w trosce o warunki bytowe hutników, w zrozumieniu dotychczasowych dysproporcji w zarobkach na odpowiedzialnych i wymagających wysokich kwalifikacji stanowiskach pracy w hutnictwie żelaza, przy piecach koksowych, wielkich piecach, piecach martenowskich i elektrycznych, walcowniach i kuźniach — powziął uchwałę o poważnej poprawie warunków bytowych i zarobkowych hutników.

Nowy system płac stwarza specjalne uprzywilejowane warunki dla stanowisk „gorących", dla wysokokwalifikowanych przy piecach i walcarkach, a dla personelu kierowniczego — w dużych zakładach i trudnych do prowadzenia wydziałach. Uchwała Rządu przewiduje podniesienie poziomu opieki lekarskiej nad hutnikami, zorganizowanie oddziałów zaopatrzenia robotniczego przy każdej hucie, przyznanie praw honorowych hutnikom, odznaczeń państwowych za długoletnią i nienaganną pracę.

Uchwała jest wyrazem najwyższej troski władzy ludowej o hutników.

Towarzysze hutnicy!

W dniu naszego święta przyrzekamy sobie i całemu narodowi polskiemu, wszystkim bojownikom o pokój na świecie, że zadania, jakie postawiła przed nami Partia i władza ludowa, wykonamy i przekroczymy. Nie zawiedziemy naszej Partii, naszego Rządu, nie zawiedziemy Towarzysza Bieruta, nie zawiedziemy zaufania i szacunku, jakimi cały naród otacza polskich hutników.

Co ósmy pracownik przemysłu maszynowego — racjonalizatorem

W I kwartale br. robotnicy i personel inżynieryjno - techniczny zakładów przemysłu maszynowego zgłosili ok. 6.100 projektów racjonalizatorskich i udoskonaleń technicznych, z czego 2.340 zostało nagrodzonych na sumę ponad 600 tysięcy zł. Przewidywane oszczędności, wynikające z zastosowania tych pomysłów w produkcji, przyniosą w stosunku rocznym ponad 18.600 tysięcy złotych.

Zarówno ilość zgłoszonych projektów racjonalizatorskich, jak i suma oszczędności, wykazują poważny rozwój ruchu w porównaniu z latami ubiegłymi. Tak np. w 1948 roku — 1 projekt racjonalizatorski przypadał na 280 pracowników (łącznie z górnictwem i energetyką); w 1950 roku — na 23 pracowników, w 1951 r. — na 20. Zaś w I kwartale br. (bez górnictwa i energetyki) jeden projekt przypada na 8 pracowników.

W wyniku współzawodnictwa między komórkami wynalazczości duże osiągnięcia w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego mają pracownicy odlewni, którzy w ciągu 4 miesięcy br. zgłosili już ok. 400 projektów, co znaczy tylko o 95 projektów mniej niż w całym roku 1951.

Na uroczystość święta 1 Maja wielu wybitnych racjonalizatorów otrzymało z Ministerstwa Przemysłu Maszynowego wysokie nagrody pieniężne. M. in. technicy z Krakowskich Zakładów Materiałów Elektrotechnicznych — tow. Matyszkiewicz i Reichert otrzymali I i II zaliczkę w wysokości 8.000 zł — za udoskonalenie procesu technologicznego przy produkcji lakieru bakelitowego.

W. S.

Pod ostrym kątem

Najmniej — sto

List brzmiał: „Do Rady Zakładowej Fabryki Kafli w Zdunach. W odpowiedzi na pismo Wasze Nr 11/RZ/51 komunikujemy, że wyniki współzawodnictwa między kaflarniami, zainicjowanego przez kaflarnię Gronowo Stare, nie były rozpatrywane, ponieważ współzawodnictwo to upadło z powodu małego spopularyzowania, a tym samym małej ilości zakładów, biorących udział w tej formie współzawodnictwa".

Podpisano: „Sekretarz Generalny Z. Garnkowski, Przewodniczący M. Baryła".

O cóż chodzi? Co spowodowało tego rodzaju odpowiedź Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Ceramiki i pokrewnych zawodów?

Oto załoga Fabryki Kafli w Zdunach przystąpiła swego czasu do współzawodnictwa międzyzakładowego — na apel kaflarni Gronowo Stare. Brało w nim udział pięć fabryk kafli. Po zakończeniu współzawodnictwa wysłano sprawozdanie do Zarządu Głównego Związku, który miał wytypować zwycięską załogę i przodujących robotników.

Minęły trzy miesiące — milczenie. Rada zakładowa interweniuje.

Minęło pół roku — milczenie. Rada zakładowa Fabryki Kafli w Zdunach znów interweniuje.

Minęło jeszcze parę miesięcy — w dalszym ciągu cisza.

Wreszcie po przeszło roku nadeszła odpowiedź, którą zacytowaliśmy wyżej. Zdziwiła ona nieco radę zakładową i całą załogę fabryki. Zdziwiła, bo ludzie tej fabryki sądzili w swej naiwności, że jeżeli kilka fabryk współzawodniczy ze sobą, to współzawodnictwo to rzeczywiście istnieje. Że podejmując współzawodnictwo, nie trzeba pytać, ile w rezultacie ogółem zakładów będzie brało w nim udział. Że mają prawo domagać się ustalenia przez swoje zwierzchnie władze związkowe zwycięzcy w tym współzawodnictwie i wyróżnienia, choćby słowami uznania — przodujących w nim robotników.

Omylili się jednak! Otóż bowiem Zarząd Główny wspomnianego związku ma ustalone, żelazne, niewzruszone „zasady". W myśl tych zasad, we współzawodnictwie musi brać udział co najmniej 100 zakładów, inaczej „współzawodnictwo nie jest współzawodnictwem".

Czy aby takie „zasady" i takie postępowanie nie jest wysoce biurokratyczne i „regulaminowe"? Bo wyobraźmy sobie, co by się działo ze współzawodnictwem międzyzakładowym np. w przemyśle samochodowym, w którym istnieją... zaledwie trzy fabryki.

Sądzimy, że dobrze będzie, jeżeli autorzy listu do rady zakładowej Fabryki Kafli w Zdunach zastanowią się nad tymi sprawami.

Sap

15—25 bm. Festiwal filmów czechosłowackich

(f) W dniu 11 bm. odbyła się w Centralnym Urzędzie Kinematografii konferencja prasowa poświęcona zbliżającemu się Festiwalowi filmu czechosłowackiego.

Festiwale bratniej kinematografii CSR mają już w naszym kraju czteroletnią tradycję. Zeszłoroczny festiwal oglądało 1.239 tys. widzów, zaś w ciągu roku 1951 filmy czechosłowackie obejrzało w Polsce około 15 milionów osób.

Tegoroczny Festiwal filmów czechosłowackich trwać będzie od 15 do 28 maja. W całym kraju czynnych będzie w tym okresie 26 kin, wyświetlających wyłącznie repertuar festiwalowy. Ponadto w 652 kinach miejskich i wiejskich grane będą filmy produkcji CSR nieobjęte festiwalem.

Narada aktywu związkowego wyższych uczelni

(f) W Warszawie zakończyła się II krajowa narada aktywu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego z organizacji związkowych przy wyższych uczelniach, poświęcona sprawie realizacji planu szkolnictwa wyższego i podniesienia poziomu politycznego pracowników naukowych i administracyjnych szkół wyższych.

W toku obrad podkreślono, że szkolenie ideologiczne, prowadzone przez ZZNP obejmuje obecnie już 5.428 pracowników naukowych, zrzeszonych w 206 grupach samokształceniowych.

Działalność organizacji związkowych znalazła odbicie w masowym podejmowaniu i wykonywaniu zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i święta 1 Maja. Według niepełnych jeszcze danych, zobowiązania takie podjęło ok. 430 zespołów pracowników naukowych i ok. 150 zespołów pracowników administracyjnych.

Ponadto zobowiązania indywidualne zgłosiło 1.217 samodzielnych pracowników naukowych, 4.226 pomocniczych pracowników naukowych i 1.534 umysłowych oraz 1.729 fizycznych pracowników administracji szkolnictwa wyższego.

Przebieg narady wykazał jednak, że nie wszystkie zakładowe organizacje związkowe dostatecznie włączyły się do wykonania zadań postawionych przed szkolnictwem wyższym. Np. w niektórych organizacjach brak było dostatecznej opieki nad szkoleniem ideologicznym, nie aktywizowano w sposób wystarczający grup związkowych i nie zawsze interesowano się dostatecznie pracą kulturalno-oświatową.

Liczni uczestnicy dyskusji podkreślali konieczność zwiększenia opieki nad studentami, w szczególności I roku studiów

Dychów — młodość techniki

Celina Kulik

Okolica jest rzeczywiście urocza i trudno się w Dychowie oprzeć malarskim porównaniom. Falisty krajobraz ziemi lubuskiej, intensywna zieleń łąk, ciemne linie lasów na horyzoncie i ostro, czarną siatką rysujące się kontury żelaznych konstrukcji masztów rozdzielni, rzucone na sielskie tło wsi, proszą o pędzel malarza.

Swobodnie rozlewa wśród łąk swe wody rzeka Bober. Spiętrzona stalowymi zasuwami zapory, skierowana wolą ludzką w sztuczny obetonowany kanał — niesie ona swą siłę do ogromnego zbiornika i oddaje w Dychowie turbinom elektrowni. Stąd — burząc się, pieniąc i kłębiąc, wpada z hukiem do koryta rzecznego, przebywszy wielokilometrową drogę kanału, pokonawszy siłodajny spad. Tu, w okresie posuchy i w czasie zmniejszonego zapotrzebowania na prąd, chciwie czerpią ją potężne pompy i tłoczą na powrót w górę do zbiornika, by nie zbrakło żarłocznej turbinie białego węgla. Tłumacząc energię wody na cenny węgiel — Dychów oszczędza w ciągu doby kilkaset ton naszego czarnego złota.

Koszty kilowatogodziny są tu 5 razy niższe niż w elektrowni cieplnej. I byłoby tak w każdej elektrowni wodnej o tej samej, co Dychów mocy. Ale Dychów to jeszcze coś więcej. Dychów — to elektrownia, wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia techniczne, w najmłodsze latorośle radzieckiej wynalazczości.

Słowem: młoda technika, śmiały wyraz wolnej myśli ludzkiej kraju budującego komunizm, rozgościła się w tej naszej wielkiej inwestycji planu 6-letniego. Pełna automatyzacja elektrowni w Dychowie, budowanej na wzór najnowocześniejszych radzieckich elektrowni, opartej na radzieckiej dokumentacji, wyposażonej w radzieckie maszyny, konsultowanej przez radzieckich specjalistów sprawia, że uruchomienie jej trwa 1,5 minuty. Czas ten nabiera wymowy w porównaniu z 2 godzinami, jakich potrzeba na uruchomienie elektrowni cieplnej.

Potęga myśli ludzkiej

Gdy wchodzi na halę maszyn, czy do nastawni niezorientowany człowiek, nie widzi tam niczego nadzwyczajnego. Ot — maszyny, jak maszyny, przypominające jakieś olbrzymie głowice, zakończone u góry żarówką. Jakieś tablice rozdzielcze, sygnały świetlne. Po zawiłej plątaninie kabli, przewodów, kontaktów i przekaźników, widocznych wewnątrz od „kuchennej" strony gładkich tablic — można się domyślić skomplikowanej zawiłości urządzenia. Gdy jednak ciekawy obserwator skłoni chętnego informatora do uchylenia rąbka tajemnicy — staje oko w oko z niewiarygodną niemal sprawnością urządzeń automatycznych. Przeżywa wtedy mieszane uczucie podziwu, niedowierzania, wreszcie szacunku dla potężnej myśli ludzkiej, szacunku dla ludzi, którzy uczą siły przyrody posłuszeństwa dla swej woli, którzy wprzęgają technikę w służbę człowieka i pokojowego budownictwa. Bo pomyślmy tylko: w elektrowni dychowskiej wszystkie czynności skomplikowanego uruchomienia maszyny, tj. turbozespołu wodnego i czuwanie nad jego sprawną pracą spełniają przekaźniki. Człowiekowi zostaje nacisnąć guzik, lub przekręcić kluczyk na tablicy sterującej. Praca ludzka polega tu właśnie na śledzeniu przyrządów. Przekaźniki pracują za niego, przekaźniki sygnalizują zaburzenie w działalności elektrowni, wskazując miejsce w którym powstało i przeważnie likwidując je.

Co to są przekaźniki?

Pomyślmy na chwilę, że w nieskomplikowanej sieci elektrycznej naszego mieszkania, gdzieś w jakimś punkcie nastąpiło krótkie spięcie. Gaśnie wtedy światło w mieszkaniu, przepalają się tzw. korki, ratując większą sieć, sprzężoną z naszą przed spaleniem. Ten „korek" to właśnie jeden z najprymitywniejszych przekaźników. To wartownik, reagujący na zaburzenia w sieci elektrycznej. Pomnóżmy ten prosty przykład przez współczynnik skomplikowania, odpowiedni dla stosunku między naszą siecią a wielkim turbozespołem wodnym, a zrozumiemy rolę, jaką tam spełniają przekaźniki. Przekaźniki — to przyrządy reagujące na wszelkie możliwe zmiany w pracy turbozespołu: wzrost lub spadek napięcia, temperatury, ciśnienia, przerwę w dopływie wody chłodzącej, oleju do smarowania itp.

Sięgnijmy do przykładów: Na tablicy rozdzielczej, za szybką jednego z pudełek, nałożonych na nią, zabłysło światło. Jednocześnie rozbrzmiał dzwonek. Co to znaczy? Napis pod pudełkiem głosi: obniżenie ciśnienia w kotle UOC. Przekaźniki alarmują, że w kotle urządzenia olejowo-ciśnieniowego opadło ciśnienie. A najważniejsze czynności, jak zmniejszenie lub zwiększenie dopływu wody, regulacja obrotów itp. wykonują urządzenia napędzane olejem pod określonym ciśnieniem. Ale przekaźniki nie skończyły na zaalarmowaniu.

„Data urodzenia"

Zbliżamy się właśnie do UOC. Słyszymy trzask i równomierny warkot. To przekaźniki włączyły silnik, bo ciśnienie opadło. Po paru chwilach ponowny trzask. Dosyć. Ciśnienie doprowadzone do potrzebnej normy.

A na tablicy rozdzielczej gaśnie światełko i milknie dzwonek.

Maszyna, regulująca ciśnienie oleju, jest przewidująca. Może się zdarzyć defekt w silniku. A po to, by turbogenerator sprawnie działał, ciśnienie oleju musi być stałe i nie może opadać wskutek defektu jednego silnika. W momencie więc defektu włączają przekaźniki drugi analogiczny silnik, sygnalizując defekt na tablicy rozdzielczej.

I nie obyty z techniką widz przywodzi w pamięci wszystkie bajki o krasnoludkach, wyręczających człowieka, o różdżkach dobrych wróżek. Coś jak wędrówka w krainie czarów. A przecież nie. Te czary mają nazwę, markę fabryczną i „datę urodzenia".

Oto metryka jednej z maszyn: MEP ZSRR „Elektrosiła" im. Kirowa, produkcja 1951 r. N. kolejny 12.

Albo inny przykład. Zdarzają się wskutek wyładowań atmosferycznych zaburzenia w sieci elektrycznej, powodujące konieczność wyłączania się turbogeneratorów. Bywają i takie, które są tak krótkotrwałe, że ponowne uruchomienie trwałoby dłużej, niż przerwa w pracy maszyny. Tu działa zespół przekaźników szybkiego ponownego załączenia (SPZ). Po chwilowym wyłączeniu maszyny, a są to czasem ułamki sekundy, włącza on maszynę z powrotem do sieci. Dzieje się to czasem w sposób niedostrzegalny dla odbiorcy.

Pomyślmy co znaczy dla przemysłu nagła przerwa w dopływie energii, pomyślmy, ile wątków rwie się na krosnach fabryk włókienniczych, ile procesów chemicznych przerywa się w fabrykach chemicznych w tym momencie, a zrozumiemy jaką rolę spełnia szybkie ponowne załączenie. Stoi ono na straży ciągłego dopływu prądu i dba, by elektrownia nie wypadła z sieci.

By elektrownia nie wypadła z sieci... po to właśnie stosuje się w Dychowie jedną z najnowszych metod radzieckich — forsowanie wzbudzenia.

Już sam termin jest wiele mówiący. Już on zawiera w sobie element walki mózgu ludzkiego z procesami fizycznymi. W momencie zwarcia na liniach, gdy napięcie w sieci gwałtownie spada — elektrowni grozi wypadnięcie z sieci. I zadaniem forsowania wzbudzenia jest to napięcie utrzymać. Tu przychodzą do głosu przekaźniki. Sygnalizują one spadek napięcia i włączając odpowiednie urządzenia, utrzymują napięcie na chorym odcinku tak długo, dopóki odcinek ten nie będzie naprawiony.

I znowu z wielkiej machiny turbogeneratora, ze splotu urządzeń elektrowni, przenieśmy się do własnej, domowej sieci elektrycznej, w której coś, gdzieś „nawaliło". Ile poszukiwań, trudu, rozbijania muru i demontowania kontaktów trzeba, by znaleźć miejsce zwarcia. Jak długo musieliby monterzy w elektrowni poszukiwać miejsca defektu. Tu, jak w żadnej innej dziedzinie, postawienie diagnozy jest gwarancją terapii. I teraz uprzytomnijmy sobie działanie przekaźników, które wskazują miejsce defektu.

Wtedy zrozumiemy, że zaletą automatyzacji jest nie tylko to, że oszczędza ona pracę ludzką, ale przede wszystkim to, że działa niezawodnie, szybko i selektywnie. Wykrywa defekt pewniej niż zawodne zmysły ludzkie, szybciej niż one reaguje i dokładniej niż one, wyszukuje go.

Razem z Dychowem wyrośli ludzie

Piękno krajobrazu dychowskiego zaciera się w wyobraźni w miarę wędrówki po elektrowni, w miarę poznawania arkanów zawiłych problemów technicznych, poznawania aparatów, które w działaniu wydają się niezmiernie proste, jak wszystkie rzeczy wielkie.

Kim są ludzie, którzy Dychów budowali, ludzie, którzy dziś na Dychowie pracują — to osobny rozdział. Jedno trzeba już teraz powiedzieć: to ludzie, którzy w większości wraz z Dychowem rośli, ludzie którzy uczyli się i uczą od swych radzieckich przyjaciół i instruktorów.

Często wieczorem świetlica elektrowni dychowskiej zamienia się w salę wykładową. To inż. Serafin Filaretow, kierownik grupy radzieckich specjalistów wykłada. Uczy teorii działania elektrowni ludzi, którzy w praktyce obsługują. Zapoznaje i nasz personel inżynieryjno-techniczny z nowymi zdobyczami radzieckiej energetyki, dziedziny, w której niemal każdy dzień przynosi coś nowego.

Skrupulatnie notują: dyr. tow. Ryszard Rogaliński i inż. Stanowski, technik Bolesław Zapała i monterzy Eugeniusz Dziubiński, Opertowski i wielu innych...

Elektrownia myśli bowiem o kadrach nie tylko na dziś, ale i o kadrach na jutro...

Droga wyjścia z impasu dla gospodarki Włoch

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Cesare Marcucci

Opozycja parlamentarna i przedstawiciele wielkiej robotniczej organizacji włoskiej, Powszechnej Konfederacji Pracy — CGIL prowadzili i prowadzą ostrą walkę przeciwko polityce rządu De Gasperiego, realizowanej w interesie garstki monopolistów, związanych z kapitałem amerykańskim. Trudno jest zaprzeczyć faktom, czego na próżno usiłują dokonać De Gasperi i jego ministrowie. A fakty wykazują, że we Włoszech występuje coraz większy brak równowagi między narodowym potencjałem produkcyjnym, przemysłowym i rolnym z jednej strony, a stale malejącą zdolnością nabywczą szerokich mas społeczeństwa z drugiej. Fabryki są zamykane, ogranicza się produkcję, stale wzrasta bezrobocie całkowite i częściowe, pauperyzacja obejmuje coraz szersze masy, ogólna sytuacja gospodarcza w kraju pogarsza się z roku na rok.

Dzienniki w dniu 8 kwietnia br. opublikowały oficjalne dane ministerstwa pracy, dotyczące bezrobocia. Wynika z nich, że w ciągu jednego miesiąca liczba bezrobotnych wzrosła o 100 tysięcy, osiągając 2.094.158 osób. Do tego trzeba dodać 50 tysięcy bezrobotnych marynarzy, nie objętych tą statystyką i wielu innych, których statystyki rządowe nie biorą pod uwagę.

Rozwiązanie problemów strukturalnych, którego domagają się partie i organizacje demokratyczne (reforma rolna, reforma przemysłowa, szkolna, ubezpieczalni itp.), mogłoby zdecydowanie polepszyć sytuację gospodarczą kraju i warunki bytu szerokich mas włoskich. Przy pomocy swego „planu pracy", przedłożonego przed dwoma laty — Powszechna Konfederacja Pracy wykazała, że skierowując część wydatków budżetowych na budowę domów mieszkalnych, dróg, elektrowni wodnych, na podniesienie poziomu rolnictwa — można by zapewnić pracę prawie milionowi bezrobotnych i rozpocząć odbudowę kraju.

Spadek produkcji

Lecz gdyby uwaga De Gasperiego skierowała się na te zagadnienia, to przecież przestałby on być tym czym jest, to znaczy wykonawcą woli monopolistów i wielkich obszarników, gorliwym sługą Watykanu i Ameryki. De Gasperi postawił na kartę wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej i w tym kierunku, wbrew woli i dążeniom zdecydowanej większości narodu, skierował wszystkie zasoby narodowe. Podczas gdy robotnicy włoscy, wraz z wszystkimi pracującymi, żądali i żądają polityki pokojowej i wzrostu stopy życiowej poprzez podniesienie płac, on i jego ministrowie wprowadzają w życie politykę zbrojeń twierdząc, że jest ona w stanie automatycznie rozwiązać wszystkie zagadnienia chwili bieżącej, łącznie z zagadnieniem bezrobocia. W związku z tym liczyli oni bardzo na amerykańskie zamówienia wojenne, od których oczekiwali podniesienia produkcji.

Ale nawet w tym wypadku — nadzieje De Gasperiego nie ziściły się. Amerykanie umieją tylko wyciskać ile się da, ale zyskami nie zamierzają się dzielić. W ten sposób osiągają podwójną korzyść: z jednej strony wciągają kraj w awanturniczą wojenną politykę, w której Włosi mają być mięsem armatnim — z drugiej zaś dostarczając armii włoskiej sprzętu amerykańskiego, zachowują w swym ręku wszystkie zyski, z których nawet ochłapów nie chcą oddać włoskim przemysłowcom.

Stały wzrost bezrobocia

Stany Zjednoczone duszą gospodarkę włoską i handel zagraniczny Włoch najróżniejszymi ograniczeniami, zaciskając pętlę coraz mocniej. Typowym przykładem jest tu pętanie eksportu włoskiego zarówno do Stanów Zjednoczonych, jak i do innych krajów. Stworzono bariery celne nie do przebycia i wprowadzono ograniczenia w stosunku do importu do USA np. serów i migdałów włoskich. Ostatnio „sam" Acheson odpowiedział na skargi De Gasperiego groźbą rozszerzenia tych ograniczeń na inne towary: oliwę, wina, czosnek, marmur, motocykle, rowery i fajki. W ten sposób raz jeszcze wyjaśnił się charakter tak wychwalanej „pomocy" amerykańskiej, która służy interesom monopolistów zza oceanu, sprowadzając kraje satelickie do roli kolonii i rynków zbytu, pochłaniających nadprodukcję towarów amerykańskich.

Należało by przypuszczać, że natychmiast po zapoznaniu się z ofertami podjęcia i uaktywnienia stosunków handlowych, przedłożonymi na Konferencji Moskiewskiej, członkowie rządu włoskiego powinni byliby podjąć kroki w kierunku ich urzeczywistnienia. Ale oczywiście tak nie było. Gdy stało się rzeczą jasną, że w obliczu wielkiego zainteresowania opinii publicznej tymi ofertami, nie można ich było ignorować, włoski minister handlu zagranicznego, La Malfa, usiłował udowodnić, że Włochy nie mogą handlować ze Wschodem z winy... ZSRR. Jak gdyby mógł zaprzeczyć istnieniu osławionych „czarnych list" towarów, które nie mogą być eksportowane do ZSRR i krajów demokracji ludowej ze względu na zakazy amerykańskie.

Między młotem a kowadłem

Nawet pobieżna analiza włoskiego bilansu handlowego pozwoli nam zrozumieć absurdalność polityki gospodarczej, prowadzonej przez rząd De Gasperiego. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 1951 r. importowaliśmy z USA towarów za sumę 186 miliardów lirów, to znaczy cztery razy więcej aniżeli eksportowaliśmy do USA (44 miliardy lirów). W tym samym czasie, dzięki umowom z tzw. Europejską Unią Płatniczą, do której należą Włochy, jesteśmy wierzycielami krajów zachodnio-europejskich (Francja, Anglia, Belgia itp.) na sumę ponad 233 miliardy lirów, którą to sumę można w praktyce uważać za zamrożoną.

W gruncie rzeczy handel zagraniczny Włoch znajduje się pomiędzy młotem a kowadłem: między olbrzymim długiem w stosunku do USA, które zmuszają nas do kupowania wszystkiego na ich rynku i olbrzymimi wierzytelnościami w innych krajach atlantyckich. Aby zlikwidować te ostatnie, rząd De Gasperiego nie potrafił wymyślić nic lepszego, jak faworyzować import dowolnych towarów z krajów Europy Zachodniej, które można otrzymać we Włoszech. Rezultat był taki, że wzrosły trudności wielkiego i drobnego przemysłu włoskiego. Głośny był wypadek fabryki warsztatów przędzalniczych „Galileo" we Florencji, która przeżywa obecnie kryzys wskutek tego, że rząd zezwolił na import warsztatów przędzalniczych z Anglii.

Droga wyjścia

Poza tym należy wziąć pod uwagę, że w wyniku zobowiązań politycznych De Gasperiego Włosi muszą pozwalać sobie na luksus płacenia wyższych cen za zboże kanadyjskie, czy węgiel belgijski, aniżeli musieliby płacić za zboże węgierskie czy węgiel polski. Właśnie ze Wschodu dochodzi do producentów włoskich wezwanie, przedstawiające możliwość dobrych interesów, a jednocześnie zapewniające perspektywę rozpoczęcia stałej wymiany handlowej, która może się odbić jak najbardziej dodatnio na gospodarce kraju, a więc i na stopie życiowej szerokich mas włoskich. Ilu bezrobotnych mogłoby **natychmiast** otrzymać pracę? Obliczono, że 100 tysięcy bezrobotnych mogłoby zostać zatrudnionych dzięki samym radzieckim zamówieniom na okręty, maszyny itp. A jakie perspektywy otworzyłyby się przed włoskim przemysłem włókienniczym w wypadku nawiązania stosunków handlowych z Chinami? A taki książe Sforza kilka miesięcy temu popierał nawiązanie stosunków handlowych z... Czang Kai-szekiem. Fakt ten jest najlepszym dowodem „mądrości" obecnych rządców z Rzymu.

Włochy należą do tych krajów kapitalistycznych, gdzie masy pracujące natychmiast i w sposób jak najbardziej zdecydowany zareagowały na echa Konferencji Moskiewskiej. Gdy tylko opublikowano oferty wymiany handlowej, złożone przez przewodniczącego Izby Handlowej ZSRR Niesterowa, robotnicy największych fabryk Włoch w Mediolanie, Turynie, Como, Prato, Pizie itp. na licznych zebraniach, w rezolucjach itp. domagali się od przemysłowców natychmiastowego przyjęcia propozycji radzieckich. Komitet robotniczy w stoczni okrętowej w Ankonie wystosował pismo do prezydenta Republiki, do parlamentu i rządu, gdzie wraz z wszystkimi obywatelami miasta domaga się wymiany handlowej z ZSRR i starania się o zamówienia na okręty.

Sekretariaty wielkich związków zawodowych robotników przemysłu tekstylnego i chemicznego zażądały od organizacji przemysłowców nawiązania kontaktów z przedstawicielami handlowymi ZSRR, Chin i krajów demokracji ludowej. Rada zakładowa fabryki metalurgicznej „Geloso" w Mediolanie, po zbadaniu wraz z dyrekcją fabryki sytuacji powstałej dzięki propozycjom radzieckim, wysłała razem z dyrekcją fabryki telegram na Konferencję Moskiewską celem nawiązania stosunków handlowych. Robotnicy „Navalmeccanica" w Neapolu zażądali od rządu podania do wiadomości, jakie są jego zamiary w kierunku wprowadzenia w życie propozycji radzieckich, posiadających zasadnicze znaczenie dla fabryki i dla całego kraju.

Akcja włoskich przemysłowców

Również przemysłowcy i handlowcy nie pozostali obojętni, nie mówiąc już o tych, którzy osobiście wzięli udział w Konferencji. Wystarczy wspomnieć o przemysłowcach z Parmy i innych miast, którzy przesłali do Moskwy listy, zapytujące o warunki podjęcia wymiany handlowej.

W Rzymie, w końcu kwietnia, odbyła się ważna konferencja gospodarcza, której celem było zbadanie gospodarki prowincji rzymskiej pod kątem perspektyw, które otworzyła Konferencja Moskiewska. W czasie dyskusji, w której wzięli udział przemysłowcy, kupcy, technicy, przedstawiciele organizacji związkowych itp. wykazano, że w Rzymie ilość bezrobotnych utrzymuje się stale na poziomie 60 — 80 tysięcy z wyjątkiem małych wahań związanych z sezonem. W ciągu trzech ostatnich lat ilość zgłoszonych upadłości podniosła się z 75 na 729, a fundusz płac, który w roku 1939 wynosił — w przeliczeniu na liry obecne — 220 miliardów lirów, spadł na 145 miliardów lirów. Pomiędzy sektorami przemysłowymi i handlowymi, najbardziej dotkniętymi kryzysem, znajdują się właśnie te, które są najbardziej zainteresowane w wymianie międzynarodowej. W tych sektorach, w porównaniu z okresem przedwojennym, personel został zredukowany do połowy.

W wyniku konferencji postanowiono domagać się od rządu odrzucenia wszelkiej dyskryminacji politycznej, jedynej przeszkody na drodze podjęcia stosunków handlowych ze Wschodem i postanowiono utworzyć specjalną organizację, której zadaniem będzie pomagać przemysłowcom i handlowcom rzymskim w nawiązywaniu kontaktów z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Te fakty, łącznie z entuzjastycznymi wypowiedziami tych, którzy osobiście brali udział w Konferencji Moskiewskiej, wykazują, że z każdym dniem coraz szersze warstwy narodu włoskiego powstają przeciwko polityce rządu De Gasperiego, polityce niezgodnej z interesami narodowymi również w dziedzinie wymiany handlowej z zagranicą



Wyniki XI etapu

Klasyfikacja indywidualna

1.	De Groot (Hol.)	3:52,46	12.	Kocew (Bul.)	3:56,52
2.	Federici (Wł.)	3:52,47	13.	Van Loveren (Belgia)	3:56,53
3.	Svoboda (CSR)	3:56,40		Od 14 do 21 miejsca sklasyfikowano 8-miu zawodników, wśród nich Królaka i Wrzesińskiego, w jednakowym czasie	3:56,54
4.	Dimow (Bułg.)	3:56,49			
5.	Vesely (CSR)	3:56,49			
6.	Sitzwohl (Austria)	3:56,50			
7.	Verschuren (Belgia)	3:56,50	30.	Wójcik	4:00,18
8.	Stablewski (Pol. Fr.)	3:56,50	36.	Klabiński	
9.	Roepke (Dania)	3:56,51	38.	Kuźnicki (Pol. Fr.)	
10.	Kirchhof (NRD)	3:56,51	50.	Hadasik	
11.	La Grouw (Hol.)	3:56,52	55.	Jarząbek	

Klasyfikacja zespołowa

1.	Czechosłowacja	11:50,32	8.	Dania	12:00,24
2.	NRD	11:50,39	9.	Rumunia	12:11,51
3.	Anglia	11:50,59	10.	Austria	12:28,49
4.	Belgia	11:54,00	11.	Włochy	12:41,11
5.	Polska	11:54,06	12.	Węgry	12:43,44
6.	Bułgaria	11:58,49	13.	Finlandia	13:15,49
7.	Holandia	11:59,05	14.	Triest	13:21,57

Wyniki po jedenastu etapach

Klasyfikacja indywidualna

1.	Steel (Anglia)	51:31,01	12.	La Grouw (Hol.)	52:02,58
2.	Vesely (CSR)	51:33,37	13.	Wójcik (Polska)	52:07,44
3.	Stablewski (Pol. Fr.)	51:33,56	14.	Wood (Anglia)	52:09,48
4.	Verschuren (Belgia)	51:37,46	15.	Svoboda (CSR)	52:22,05
5.	De Groot (Holandia)	51:40,29	16.	Klabiński	52:25,38
6.	Jowett (Anglia)	51:46,07	18.	Królak	52:28,36
7.	Deutsch (Austria)	51:48,45	21.	Hadasik	52:31,54
8.	Greenfield (Anglia)	51:54,47	29.	Wrzesiński	52:51,54
9.	Treffkorn (NRD)	51:54,55	31.	Kuźnicki (Pol. Fr.)	53:05,50
10.	Dimow (Bułg.)	51:56,52	57.	Jarząbek	55:39,51
11.	Schur (NRD)	51:59,03			

Klasyfikacja zespołowa

1.	Anglia	154:51,29	8.	Rumunia	159:23,47
2.	CSR	155:25,57	9.	Dania	159:28,02
3.	Belgia	155:46,44	10.	Włochy	160:12,00
4.	NRD	155:51,22	11.	Austria	160:23,08
5.	Polska	156:01,15	12.	Węgry	161:52,28
6.	Bułgaria	156:35,11	13.	Finlandia	167:23,51
7.	Holandia	157:28,42	14.	Triest	172:40,32

Przed ostatnim etapem Wyścigu Pokoju

Po przedostatnim etapie Wyścigu Pokoju drużyna polska zajmuje piąte miejsce, a nasz najlepszy zawodnik Wójcik utrzymał się na 13 miejscu.

Za nami XI etapów, przed nami ostatni, decydujący i najważniejszy etap Budziejowice — Praga.

Na kogo w tym etapie możemy liczyć, którzy z naszych reprezentantów mogą przyczynić się do poprawienia naszego miejsca w klasyfikacji zespołowej? Liczymy przede wszystkim na Królaka, Wójcika i Wrzesińskiego. Ci trzej zawodnicy są stosunkowo najmniej wyczerpani dotychczasową walką. Jarząbek jest zdecydowanie słabszy kondycyjnie, Klabiński i Hadasik, którzy mieli w XI etapie przykre upadki, nie pojadą zapewne tak, jak jechali poprzednio.

Kogo możemy pokonać? Możliwości ograniczają się jedynie do dwu zespołów NRD i Belgii. Od pierwszych dzieli nas 10 minut i 53 sekundy, od drugich 14 minut i 31 sekund. Nie wolno jednak zapominać, że kolarze obu tych zespołów potrafią walczyć i są bardzo ambitni. Nadrobienie więc dotychczasowych strat, chociaż jest możliwe, nie przyjdzie nam łatwo. Od następnej za nami Bułgarii dzieli nas duża różnica ponad 34 minut, której kolarze bułgarscy nie będą chyba w stanie nadrobić.

Inaczej natomiast wygląda sytuacja w klasyfikacji indywidualnej. Teoretycznie mówiąc — przewaga 2 minut i 36 sekund, względnie 2 minut i 55 sekund, jaką ma Steel nad Veselym i Stablewskim, jest w klasyfikacji indywidualnej stosunkowo duża. Nie tak jednak duża, by ucieczka jednego z tej dwójki nie mogła jej obalić. A na taką ucieczkę szykować się będą wszyscy czołowi konkurenci. I dlatego ostatni 188-kilometrowy etap Wyścigu Pokoju zapowiada duże emocje.

Praga przygotowuje się do przyjęcia Wyścigu „Trybuny Ludu" „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava". Po Warszawie i Berlinie stolica Czechosłowacji, goszcząc uczestników wyścigu będzie demonstrowała w obronie pokoju przeciw tym, którzy pragną rozpętać pożogę wojenną na świecie.

W.G.

Dziennik „Prawda" o polskich piłkarzach

Dziennik „Prawda" zamieścił sprawozdanie z towarzyskiego spotkania bawiącej w ZSRR drużyny piłkarzy polskich z reprezentacją Moskwy. Dziennik podkreśla wielkie zainteresowanie, z jakim powitali to spotkanie mieszkańcy stolicy ZSRR, którzy długo jeszcze przed rozpoczęciem meczu wypełnili stadion.

Omawiając przebieg gry „Prawda" pisze: „Polscy sportowcy — to doświadczeni piłkarze. Odznaczają się dobrym opanowaniem piłki, szybko zdobywają teren, wykorzystują każdy dogodny moment do przeprowadzenia ataku. Polska obrona twardo broni bramki i umiejętnie wspiera akcje napastników swojej drużyny".

Międzypaństwowe spotkania piłkarskie Polska–Bułgaria i Polska–Rumunia

W najbliższą niedzielę 18 bm. rozegrane zostaną w Warszawie i Sofii międzypaństwowe spotkania piłkarskie Polska — Bułgaria.

W Warszawie grać będą pierwsze reprezentacje obu państw, a w Sofii odbędzie się mecz Polska B — Bułgaria B. Składy drużyn ustalone zostaną w najbliższych dniach.

W pierwszej reprezentacji Polski zagrają prawdopodobnie zawodnicy, którzy przebywają obecnie w Związku Radzieckim.

W drodze powrotnej do kraju Polska B rozegra w dniu 25 bm. w Bukareszcie mecz z drużyną rumuńską.

Piąty lekkoatletyczny rekord Polski

Prócz czterech rekordów Polski, które ustanowili w ub. sobotę i niedzielę lekkoatleci polscy, piąty rekord pobiła na 500 m kobiet, na zawodach kontrolnych ośrodka treningowego w Wałczu Piwowarówna wynikiem 1:19,0.

Zakończenie kajakowych górskich mistrzostw Polski

KRAKÓW. — W poniedziałek 12 bm. zakończone zostały kajakowe górskie mistrzostwa Polski.

W kombinacji (slalom i wyścig długodystansowy) zwyciężył wielokrotny mistrz Polski Folwarczny (Górnik Czechowice) — 6 pkt.

Drugi etap wyścigu długodystansowego rozegrany w poniedziałek zakończył się w konkurencji jedynek zwycięstwem Folwarcznego.

Mistrzostwo Polski w 2-etapowym wyścigu długodystansowym zdobył Folwarczny (Górnik Czechowice) w łącznym czasie 6:46:37,2.

W konkurencji kajaków dwuosobowych w drugim etapie wyścigu zwyciężyła osada górnika z Czechowic Miodoński — Kieczka w czasie 3:15:00,6 godz.

Mistrzostwo w biegu długodystansowym składaków dwuosobowych zdobyła osada Spójni ze Szczawnicy (Piecyk i Niezgoda) w łącznym czasie 6:53:42,4 godz.

Drużynowo w wyścigu długodystansowym i w slalomie zwyciężyła Spójnia ze Szczawnicy — 38 pkt., zdobywając nagrodę GKKF.

Dziś nastąpi rozstrzygnięcie Wyścigu Pokoju

Etap Pilzno — Budziejowice nie przyniósł większych zmian

W Budziejowicach zwyciężyła drużyna CSR i 18-letni Holender De Groot
Polska nadal na piątej pozycji – Steel, Vesely i Stablewski – czołowi kandydaci do indywidualnego zwycięstwa

Chociaż przedostatni etap Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" na trasie Pilzno-Budziejowice, długości 152 km, rozegrany był w szybkim tempie (41,160 km na godzinę), nie przyniósł większych zmian w klasyfikacji indywidualnej i zespołowej. Kolarze zajmujący czołowe miejsca zastosowali taktykę obronną, likwidowali próby ucieczek, ale sami nie bardzo kwapili się do ryzykownych zrywów.

Start sprzed fabryki im. Lenina w Pilznie

Po starcie honorowym sprzed fabryki im. Lenina w Pilznie, w czasie którego przemówił do kolarzy znany przodownik pracy i działacz ruchu obrońców pokoju Boucek, kolarze serdecznie żegnani przez mieszkańców Pilzna, udali się na start ostry. W chwili startu zaczął padać deszcz, jednak po kilkunastu minutach wypogodziło się nieco i już do mety zawodnicy jechali suchą szosą.

Tempo, jak i w poprzednich etapach było od startu bardzo ostre. Czołówka likwidując liczne próby ucieczek, szybko zostawiła w tyle niektórych, zmęczonych już trudami przebytej drogi zawodników, wśród nich Jarząbka. Ten młody chłopię — jak się okazuje — jest jeszcze zbyt słaby fizycznie, by mógł sprostać zadaniom w tak trudnym wyścigu. Minęliśmy również Hadasika, który zmęczony po wczorajszym etapie, miał w dodatku upadek i nie mógł nadążyć za czołówką.

Na przedzie zostało już tylko czterech Polaków — Wójcik, Wrzesiński, Klabiński i Królak. Niestety również Klabiński miał upadek i został w tyle. Na nic nie zdała się samotna pogoń. Polak, który zresztą jechał doskonale przez kilkadziesiąt kilometrów, miał w końcu defekt przerzutki i tym razem definitywnie oderwał się od grupy.

Wójcik ma poprzedni etap w kościach

Pierwszą udaną próbę ucieczki zainicjował Belg Verhelst. Tylko Wójcik puścił się za nim w pogoń. Chodziło o to, by nie pozwolić żadnemu Belgowi na oderwanie się, gdyż w ten sposób mogliby oni uzyskać nad nami przewagę w klasyfikacji drużynowej. Ale Wójcik miał w kościach wczorajszy etap, toteż kiedy doścignął Belga, a ten nie chciał mu dać zmiany, siły Polaka zaczęły się szybko wyczerpywać. Na stromym podejściu na 52 km Verhelst uciekł Wójcikowi. Ale Belg niedługo cieszył się prowadzeniem. Na 80 km miał defekt przerzutki i czekając na wóz techniczny, dał się minąć czołówce.

Ucieczka De Groota i Federici

Na 111 km podjął próbę ucieczki 18-letni Holender De Groot, jeden z najlepszych kolarzy wyścigu. Usiłował w ten sposób zmniejszyć dystans dzielący go od „wielkiej trójki" Steel, Vesely, Stablewski. Za nim podskoczył rewelacyjny Włoch Federici. Obaj zdobyli szybko kilkaset metrów przewagi i nie niepokojeni przez innych, samotnie już jechali do mety.

Kto wie, jak wyglądałaby sytuacja, gdyby Stablewski, który jechał w czołówce nie miał przykrego upadku na 100 km. Został on w tyle, ale szybko poderwał się do ataku.

— Jak ci się jedzie? — krzyknął ktoś z auta. — Noga! — odpowiedział ze skurczem bólu.

Ale Stablewski potrafił przezwyciężyć ból, samotnie doszedł do czołówki i próbował nawet gonić De Groota i Federici. Próba ta jednak już się nie powiodła.

W grupie czołowej zostało już tylko dwóch Polaków — Wrzesiński i Królak. Obaj jechali dobrze do mety. Wójcik mimo wysiłków nie wytrzymał tempa. Na stadion w Budziejowicach wpadł pierwszy De Groot, który też mimo zaciętego finiszu Włocha utrzymał pierwsze miejsce.

W trzy minuty później wpadła na stadion duża grupa zawodników. Walkę na finiszu wygrał Svoboda.

Tak więc przedostatni etap nie przyniósł poważniejszych zmian. Mogą one jednak nastąpić w etapie ostatnim Budziejowice — Praga, na którym kolarze dadzą wszystko z siebie by przybyć na zakończenie Wyścigu Pokoju na jak najlepszej pozycji.

W. GOŁĘBIEWSKI

Przyjaźń – Freundschaft – Přátelstwo



Mieszkanka Chemnitz wręcza kwiaty Polakowi z Francji Kuźnickiemu, zwycięzcy etapu Berlin — Lipsk



Chcę podziękować Polakom za gościnność – mówi zwycięzca XI etapu

Początkowo nie jechało mi się w XI etapie najlepiej. Dopiero stosunkowo blisko mety, kiedy zerwałem się do ucieczki, zapomniałem o zmęczeniu. Pragnąłem przecież wygrać choć jeden etap w tym wielkim Wyścigu Pokoju. Cieszę się, że udało mi się zwyciężyć. Pragnę też podkreślić wielką ambicję sportową włoskiego kolegi Federici, który jadąc ostatnie kilometry na pękniętej dętce, bez powietrza, potrafił jednak zająć drugie miejsce.

Rozmawiając z Polakiem, nie mogę powstrzymać się od złożenia wam podziękowania za wspaniałą gościnność i opiekę, jaką nas kolarzy otaczaliście. Bardzo mile wspominam Polskę, rozmach pokojowej rozbudowy waszej stolicy, mieszkańców Polski, którzy z entuzjazmem obserwowali naszą walkę w miastach i na szosie. Tych wspomnień nic nie zatrze.

DANIEL DE GROOT

Drużyna fińska



Punkkinen — Kasslin O. — Salminen — Kasslin V. — Haaga — Niemi

Na półce z książkami

„Słońce wschodzi"

Edward Marzec: „Słońce wschodzi", Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1951, str. 300.

Edward Marzec zadebiutował zbiorkiem poezji „Wnuczek orze", bardzo jeszcze niezdecydowanym w swojej ideologicznej wymowie. „Słońce wschodzi" jest jego drugą pozycją i oznacza poważny krok naprzód ku realizmowi.

Słońce wschodzi nad wsią podkrakowską w czasie ponurych lat okupacji. Wybór tematu i czasu akcji podyktowany został zamiarem, by pokazać rodowód przemian, jakie dokonały się na wsi polskiej bezpośrednio po wojnie. Książka ma zarazem uczyć nienawiści do świata odchodzącego w przeszłość. Konflikty społeczne służą jako tło dla ukazania procesu narastania wśród biednego chłopstwa rewolucyjnych tendencji, pragnienia walki z okupantem i z rodzimym wstecznictwem, stanowiącym groźbę dla nadziei wyzwolenia społecznego. Marzec na ogół trafnie pojął ten splot konfliktów na zróżnicowanym terenie wiejskim.

Głównym bohaterem powieści jest Pietrek Domagała, młody buntownik, przed wojną organizator strajków w majątkach obszarniczych, potem więzień Oświęcimia i — po ucieczce z obozu — jeden z przywódców ludowej partyzantki. Na podobnych pozycjach ideowych znajduje się szewc Sroga, w którego mieszkaniu skupiają się chłopi ciekawi wiadomości o świecie. Wychodzą stąd z zarzewiem buntu. Z drugiej strony znajduje się doskonale narysowane środowisko kułaków, spekulantów i różnych „mętów" społecznych, jakich niemało namnożyło się w czasie okupacji. Powieść dobrze spełnia swą demaskatorską funkcję, oskarżając nie tylko poszczególnych ludzi, ale również cały system klasowego ucisku. Surowsze miary stosuje Marzec do tych, którzy świadomie i otwarcie współpracowali z okupantem, dorabiając się na łapówkach i nieuczciwych kombinacjach, wreszcie do bojówkarzy, maskujących niepodległościowym frazesem konszachty z okupantem i akcje skierowane przeciw działaczom ludowym.

Książka, podobnie, jak „Pokolenie", Czeszki, przyszła na dziesięciolecie partii. Marzec pragnął pokazać, jak rodził się opór wyzyskiwanych, jak wzrastała partia i jej zbrojny oddział — Gwardia Ludowa. Dlatego pozytywni jej bohaterowie są niejako kamieniem probierczym powieści.

Prócz młodego Domagały i Srogi, jest wśród nich parobek Zientary, Jasio Baranek, parobek Kowalskiego, Olech, biedny chłop Pajda i członkowie oddziałów Gwardii Ludowej. Pokazanie wielu różnych postaw, które prowadziły do ruchu rewolucyjnego, jak również umiejscowienie ich na tle antagonizmów życia wiejskiego, korzystnie wyróżnia powieść wśród książek o podobnym temacie.

Niestety, jednak drogi życiowe pozytywnych bohaterów należą do słabszych stron książki i to wcale nie dlatego, że są nieumotywowane, czy nieprawdopodobne; wprost przeciwnie, motywację ich stanowi cały rozległy obraz stosunków w Błogocicach, a właśnie dużym uprawdopodobnieniem sytuacji osiąga Marzec największe sukcesy. Pomija on natomiast jakby jedno ogniwo: przemiany świadomości ludzkiej. Jest punkt wyjściowy, sytuacja historyczna i punkt końcowy, stan świadomości bohaterów w kolejnych etapach rozwoju. Na ogół brakuje przełamywania się sytuacji historycznej w świadomości.

Dlatego pewne fakty, dość luźny mające związek z konstrukcją powieści, spadają jakby z nieba. Tkwią np. w materiale powieści przesłanki narodzin Gwardii Ludowej, ale sam proces jej powstawania, najeżony licznymi trudnościami, wymknął się autorowi z rąk: czytelnik stoi w pewnej chwili przed faktem dokonanym.

Marzec osiąga sukcesy właśnie tam, gdzie szczegółowe wypadki podporządkowane są centralnym konfliktom politycznym (np. doskonała scena zebrania, poświęconego rozdziałowi kontyngentów, realistyczny odruch buntu u Jasia Baranka, wzruszająca śmierć Ignacego Domagały), w innym wypadku ponosi klęskę jako powieściopisarz. Obciążony naturalizmem jest np. nadmiernie rozbudowany obraz kułackiego wesela, stanowiący nieprzydatne ogniwo akcji i wątpliwej wartości wycinek obyczajowy.

Do tego rodzaju błędów należy obyczaj zawiązywania intryg, które nie wnoszą żadnego ładunku poznawczego i zawisają w powietrzu (miłość Jasia Baranka i Władki Domagalanki, miłość Emilki Kowalskiej do Pietrka Domagały czy perypetie braci Kurowskich). Wątki te stały się w pewnym momencie po prostu zbędne właśnie dlatego, że autor nie powiązał ich z naczelnymi konfliktami powieści.

Dalszą konsekwencją stało się skupienie uwagi na wypadkach (często doczepionych dość sztucznie), a nie na ludziach, np. wykonawcy akcji Gwardii Ludowej są zupełnie epizodyczni, podobnie uczestnicy zebrania partyjnego, na którym „towarzysz z Krakowa" referuje założenie programu politycznego. Program ten nie pozostaje zresztą w całkowitej zgodności z prawdą historyczną, a nawet z działalnością partyzantów, pokazaną w powieści. „Towarzysz z Krakowa" akcentuje odrębność walki z okupantem i walki klasowej, podkreślając przy tym, że walka klasowa jest „najmniej dziś ważna".

Końcowe sceny książki, obejmujące pierwsze dni po wyzwoleniu, nie zawierają w dostatecznej mierze pasji i żaru ideowego — akcja dzieje się już po załamaniu się konstrukcji powieściowej, a w takiej sytuacji najlepszy pisarz nie stworzy trafnego zakończenia.

Dobra znajomość wsi i niezaprzeczony talent pisarski pozwalają widzieć w Marcu autora wartościowych powieści o tematyce wiejskiej. Pod warunkiem, że Marzec włoży w swoje przyszłe książki więcej namiętności politycznej i że konsekwentniej będzie szkicował plany konstrukcyjne, że troskliwiej zajmie się swymi bohaterami. Wtedy przedstawiane sprawy uzyskają właściwe wymiary.

ANDRZEJ LAM

Czytelnicy i korespondenci piszą

Książka dociera do każdego

W ramach obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy w gminie Sobolew w powiecie garwolińskim zorganizowano liczne punkty sprzedaży książek.

Punkty te cieszą się wielkim powodzeniem wśród mieszkańców gminy. Duży wybór książek o przystępnych cenach wzbudza zainteresowanie nie tylko wśród młodzieży, ale także i wśród starszych.

Do sprzedaży książek zgłosiły się ochotniczo uczennice szkoły ogólnokształcącej w Sobolewie.

Podobne punkty rozpowszechnienia i sprzedaży książek zostały zorganizowane przy czynnym współudziale młodzieży ZMP-owskiej w pozostałych gminach powiatu garwolińskiego.

Wielką popularnością cieszy się także zorganizowana z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy loteria książkowa urządzona w księgarni w Sobolewie.

ZYGMUNT KUREK
Sobolew

Bumelantów spotkała zasłużona kara

Podczas, gdy przytłaczająca większość załogi Fabryki im. gen. Świerczewskiego pracowała w miesiącu kwietniu z pełnym zapałem, znalazły się jednostki, dla których wykonanie miesięcznego planu i zobowiązań było rzeczą zupełnie obojętną.

Tacy bumelanci jak Nogol, Bieliński, Feszler, Chojnacka i inni opuścili wiele roboczogodzin, przynosząc fabryce poważne straty.

W stosunku do niepoprawnych bumelantów, łamiących nagminnie ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy, zastosowano ostre sankcje, zwalniając ich dyscyplinarnie z pracy i kierując sprawę do sądu. Pozostali ukarani zostali naganami lub upomnieniem.

Dzięki ofiarnej pracy załogi, takich robotników, jak Ratyński, Majewski, Olszewski, Szymaniak i inni, plan za miesiąc kwiecień został wykonany przez załogę Fabryki im. gen. Świerczewskiego w 106,6 procent. Wykonano również z nadwyżką zobowiązania podjęte dla uczczenia rocznicy urodzin Prezydenta towarzysza Bieruta i z okazji święta 1 Maja. Ogólna wartość zobowiązań zrealizowanych przez załogę wyniosła łączną sumę 2.359.734 zł.

ROMAN MICHALSKI
Warszawa

Kulejący kurs

W lipcu ub. roku zarząd sekcji motorowej Związkowego Klubu Sportowego „Kolejarz" w Wołominie zorganizował kurs motorowy, na który zgłosiło się około stu słuchaczy. Szkolenie na kursie trwało do grudnia 1951 r., a następnie zostało przerwane. Nikt z uczestników kursu nie znał przyczyn zaistniałej przerwy, która trwała aż do 24 marca br. W marcu nastąpiło wznowienie szkolenia. Oczywiście liczba kursantów do tego czasu znacznie spadła.

W końcu kwietnia br. kurs został zakończony. 27.IV.1952 r. miały odbyć się egzaminy z materiału przerobionego na kursie.

W oznaczonym terminie kursanci przybyli na egzamin. Niestety, oprócz nich nie zjawił się tam nikt więcej, ani z zarządu sekcji, ani z wykładowców na kursie. Egzamin się nie odbył.

Czyżby wszyscy egzaminujący nagle zachorowali? Chyba tylko na tak zwane niedbalstwo.

MARIAN WRZESIŃSKI
Wołomin

W STOLICY

Młodzieżowcy z MDM zdobyli proporzec przechodni

Młodzieżowcy z budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej zdobyli ostatnio proporzec przechodni Związku Budowlanych za osiągnięcia na odcinku współzawodnictwa pracy.

Dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu, w którym przodują zespoły murarskie Paska, Szumskiego, Drabika, ciesielski Krupczyńskiego, terakociarze z grupy Grzegorka, na wielu odcinkach znacznie przyśpieszono terminy wykonania robót. Wystarczy wspomnieć, że niedawno malarz Mieczysław Malinowski zobowiązał się pomalować 200 metrów kwadratowych powierzchni, co wynosi około 600 procent normy. Przykładem swoim pociągnął on takich kolegów malarzy jak Kazimierza Chojnackiego, Millera i innych, którzy również podjęli zobowiązania podniesienia norm.

(z)

Około 2 tysięcy osób zwiedziło wystawę techniki budownictwa

Wystawa Techniki Budownictwa cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Od chwili przekształcenia jej na wystawę stałą przez tereny wystawowe przewinęło się około 2 tysiące osób, wśród których przeważają wycieczki przyjeżdżające z różnych stron Polski.

Na tereny wystawowe przybyły niedawno nowe nieznane jeszcze u nas maszyny. Ogólnym zainteresowaniem cieszy się sprowadzony niedawno z ZSRR finiszer drogowy — maszyna służąca do asfaltowania dróg, która jednocześnie układa i prasuje nawierzchnię. Drugą ciekawą maszyną jest nowego typu betoniarka produkcji CSR, której zdolność przerobowa wynosi 15 metrów sześciennych betonu w ciągu godziny. Jest tu również specjalna maszyna służąca do plantowania terenu.

Maszyny te znajdą niedługo szerokie zastosowanie w nowych dzielnicach mieszkaniowych.

Są również na Wystawie sprowadzone niedawno do Polski nowe typy koparek półmetrowych i metrowych produkcji CSR, NRD i ZSRR.

Bardzo ciekawą jest koparka produkcji austriackiej, która zabiera na raz 1 metr sześcienny ziemi. Koparka ta posiada zdolność „dzielenia" nabranego gruzu czy ziemi nawet na kilka samochodów.

(z)

ODCZYT TWP

Dnia 13 bm. o godzinie 19 w sali Klubu Oficerów im. por. Kalinowskiego — red. A. Lenowicz wygłosi odczyt na temat: „Proces faszyzacji w Stanach Zjednoczonych". Po odczycie zostanie wyświetlony film p.t. „Harry Smith odkrywa Amerykę".

TEATRY

Polski — Mądremu biada — g. 19. **Kameralny** — Eugenia Grandet — g. 19. **Narodowy** — nieczynny. **Nowy** Uczone białogłowy — g. 19. **Powszechny** — Mirandolina — g. 19. **Syrena** — To się pokaże... g. 19.15. **Współczesny** — 30 srebrników — g. 19. **Nowej Warszawy** — Mindowe g. 19. **Lalka** — (sala CDD) — Maciej Kłosek — g. 17. **Opera** — Traviata — g. 19. **Satyryków** — Objeżdżalnia społeczna — g. 19.30. **Gnom** — O jeżu zaklętym — g. 18.

KINA

Moskwa — Pełną parą — g. 16.15, 18.30, 20.45. **Palladium** — Nędznicy seria I — g. 15,17, 19 21. **Antlantic** — Strój galowy—g. 11, 16, 18. 20. **Praha** — Muzyka i miłość — g. 17, 19, 21. **Polonia** — Albeniz — g. 14, Tchórz — g. 16, 18. 20. **W—Z** Człowiek bez jutra — dodatek Nasze dzieci — g. 16, 18, 20. **Stolica** — Zew morza — dodatek Zbieramy złom — g. 16, 18, 20. **Ochota** — Gromada — g. 15.30, 17.45, 20. **Syrena** — Na arenie — dodatek Przegląd kulturalny — g. 16, 18 20. **Tęcza** — Jak hartowała się stal — g. 17, 19, 21. **Lotnik** — Zasadzka — dodatek Opowieść o magnesie — g. 18 i 20. **Śląsk** — Nędznicy I seria — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — Młodość Chopina — g. 15, 17.30. 20.

Uwaga: cena biletów na seanse w kinie **Atlantic** o godz. 11 i w kinie **Polonia** o godz. 14, wynosi 1.35 złot.

RADIO

ŚRODA 14 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Fragmenty operowe, 7.20 Tańce i pieśni ludowe, 7.35 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. IV, 9.40 Melodie operetkowe. 10.25 Muzyka kameralna, 10.55 „Gwiazdy w jeziorze" — fragm. pow. W. Wasilewskiej, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Wieś tańczy i śpiewa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P. R. p.d. T. Seredyńskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Aud. oświatowa, 17.30 Ulubione melodie, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.20 S. Prokofiew — Symf. klasyczna w wyk. Wielkiej Ork. Symf. P. R p.d. G. Fitelberga, 18.40 Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej, 19.00 Środowy koncert, 20.30 Pieśni w wyk. Chóru P.R. p.d. J. Kołaczkowskiego, 20.50 Odpowiedzi „Fali 49", 21.00 Koncert Chopinowski z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, 21.30 „Pamiątka z celulozy" odc. pow. I. Neverly, 21.50 Piosenki radzieckie, 22.00 Beethoven: Kwintet fortepianowy, 22.30 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00. 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka, 6.50 Polskie taneczne melodie ludowe, 7.20 Tańce i pieśni ludowe, 7.35 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Lekcja języka rosyjskiego, 8.20 Przerwa, 13.30 Wszechnica Radiowa, 13.45 Aud. dla kl. V—VII, 14.10 Muzyka symf. popularna, 14.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej P. R. p.d. Wł. Górzyńskiego, 15.10 „Piękne dzielnice" — fragm. pow. Louis Aragona, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Pieśni Brahmsa i Liszta w wyk. M. Drewniakówny — sopran, 16.50 Aud. dla młodzieży, 17.05 Pog. sportowa, 17.15 Radziecka muzyka instrumentalna, 17.25 Koncert z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 Koncert solistów, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Ork. i Chóru Krakowskiej Rozgł. P. R. p.d. J. Gerta, 20.40 Aud. literacka, 21.30 Rosyjska muzyka symf., 22.00 Kronika kulturalna, 22.30 Kameralna muzyka polska Z. Stojewski — Sonata E-dur na skrzypce i fortepian w wyk. Z. Umińskiej i J. Wysockiej - Ochlewskiej, 23.00 Koncert symf.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-[illegible]-89. Dział partyjny 7-34-30 Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82 Dział sportowy 8-76-81. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12 Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł. 50 gr. pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł. 25 gr. zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawnicze: Dom Słowa Polskiego 3-B-19316
1 2 3 4 5 6